

ODCINEK 1

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dla mnie osobiście jest podsumowaniem wieloletniej pracy w obszarze edukacji kulturalnej. Wykorzystywałam sferę muzyczną jako świetne narzędzie rozwojowe i postanowiłam się podzielić tą wiedzą i doświadczeniem z Tobą. I może nie znam się na wszystkim, ale mam nadzieję, że podczas tych kilku następnych miesięcy uda mi się przybliżyć Tobie kilka dobrych praktyk w zakresie edukacji tych najmłodszych. Bo z najmłodszymi dla najmłodszych to autorski program rozwoju kompetencji i uczestnictwa w kulturze tych najmniejszych do szóstego roku życia.

Dzień Dobry. W pierwszym odcinku podzielę się z Tobą taką refleksją, że przed tym, kiedy dziecko zaczyna mówić to ono śpiewa. Przed tym, kiedy zaczyna pisać to rysuje. A do momentu kiedy nie stanie tak na prostych regularnych dwóch nogach to tańczy. Sztuka jest esencją rozwoju i ekspresji człowieka. Każdego człowieka tego najmłodszego też. Dlaczego zajęłam się dziećmi do szóstego roku życia? Ponieważ nie wiem czy wiesz, drogi słuchacz, droga słuchaczko,

W Mózgu u dziecka do piątego roku życia co sekundę tworzy się milion połączeń nerwowych. Milion. To jest najbardziej efektywny, najbardziej produktywny czas w rozwoju każdego człowieka. I mając świadomość ogromnej możliwości jaką daje ten mózg, nie możemy tego czasu zaprzepaścić. Jeżeli denerwujesz się, bo Twoje dziecko ma trochę więcej lat, nie zrobiłeś wystarczająco nie zrobiłaś wystarczająco wiele, to nie ma co się stresować zawsze. Jest ten moment, w którym możesz to nadprodukcować. Ale właśnie kieruję się szczególnie do wszystkich tych animatorów edukatorów rodziców opiekunów, którzy mają to szczęście żeby jeszcze zareagować i zmobilizować tych najmłodszych do rozwoju.

Wszystko w życiu dziecka, tego najmłodszego odbywa się w towarzystwie dorosłego. I to jest zupełnie logiczne, normalne i naturalne. I kiedy nawiązujesz z tym dzieckiem kontakt, kiedy z nim rozmawiasz, kiedy się z nim bawisz, kiedy przy okazji tworzysz dla niego zdrowy i bezpieczny dom, a także stwarzasz mu możliwości do tego, żeby miał możliwość kontaktu ze społecznością z tą młodszą grupą oraz z tymi starszymi, to maksymalnie mocno wpływasz na jego rozwój. I bardzo ważne i istotne jest to, żebyś zdawał i zdawała sobie z tego sprawę, że to te elementy i te momenty w życiu każdego człowieka są najważniejsze i potrzebne do tego, żeby się rozwijać. Czyli co? Czyli tak naprawdę trzeba spojrzeć na dziecko? Trzeba z nim chwilę Trzeba pobyc? I to daje mu najwięcej i Ty dajesz mu wtedy najwięcej co możesz dla niego zrobić i w czym możesz uczestniczyć. Jest taka świetna zasada, która mówi o rozwoju młodego mózgu.

Nazywa się Serve and Return. I to nie jest żadna jakaś taka dziwna straszna praktyka. Której nie jesteś w stanie pojąć jako zwykły rodzic jako edukator, jako animator. To są proste kroki, w których mając świadomość tego, że się je popełnia, wpływasz na rozwój tego mózgu. Na pierwszy moment trzeba zauważyć, że w ogóle dziecko chce się z Tobą czymś podzielić. Ono nie musi do Ciebie zawołać. Ono może zwyczajnie zagadać jakąś sylabą albo tylko spojrzeć. Wystarczy żebyś to zauważył. Wystarczy żebyś zaczął wtedy reagować. Daj mu tą uważność i bądź z nim w kontakcie. A następnie odprowadź na to zaproszenie. Czyli jeżeli dziecko do Ciebie zacznie monosylabami jakoś nieskładnie mówić śpiewać albo zapraszać Ciebie do tańca. To odpowiedz na to. Nie bój się tego i daj sobie możliwość nawiązania tego kontaktu. Ja mam świadomość tego, że rodzice i opiekunowie to robią i to jest świetne. Ale wystarczy właśnie taka świadomość żeby to robić. Kiedy już z tym dzieckiem wchodzisz w kontakt w relacje, ważne, żebyś to nazwał. Mówimy o tych pierwszych pięciu latach życia, więc to dziecko uczy się przez doświadczenie i uczy się przez obserwację Ciebie. Jeżeli patrzy na Ciebie i widzi, że... Potrafisz się z nim wygłupiać to wiesz, że to jest bezpieczne. Jeżeli widzi że starasz się nadawać na jego falach, podśpiewując razem z nim albo rozmawiając, to czuje, że to jest dobre i bezpieczne. Więc pójdzie za tym dalej. Bardzo ważne jest też to, żebyś czasami to Ty zaczepiał, zaczepiała. Żeby to nie było tylko tak, że czekasz na dziecko. Ale żebyś czasami też Ty zmobilizował. Zmobilizowała go do tej zabawy do tego rozwoju. Ostatnim krokiem tego prostego narzędzia prostej metody Surf and Return jest zwyczajnie powtarzanie tego bez końca. Powracanie do tej prostej praktyki. I ja mam świadomość tego, że to

jest naturalne i proste. Ale przez 15 lat zapraszając dzieci razem z rodzicami do wspólnej zabawy przy użyciu muzyki.

Wiem, że najważniejsze jest to, żeby rodzic wyswobodził się i dał sobie możliwość tego pobawienia się z dzieckiem. To jest bardzo istotne żeby wpłynąć na rozwój mózgu, ale żeby też wpłynąć na rozwój kompetencji. Dziecko uczy się przez naśladowictwo. I kiedy możemy pokazać jemu, jak wygląda świat. Możemy mu pokazać go przez pryzmat samych siebie. Tego, że traktujemy go jak małego człowieka. Takiego jakim my jesteśmy. I reagujemy na jego potrzeby. To stwarzamy mu idealne środowisko do tego, żeby się rozwijał. Z takich najprostszych metod. Pamiętaj, jesteśmy na początku tego podcastu. A ja mam świadomość tego, że przede wszystkim trzeba zwrócić uwagę na to, z czym mamy do czynienia. Z kim mamy do czynienia Mamy do czynienia z najmłodszym człowiekiem. I przez całe jego dalsze życie będą potęgowały te wszystkie działania i te wszystkie elementy które zrobisz na początku. Gry słowne wspierają słownictwo. Skupienie, uważność. I to nie muszą być wcale skomplikowane gry.

Jeżeli masz 3-4 latka w domu. Albo jesteś nauczycielem nauczycielką. To doskonale wiesz że dzieci nic tak nie rozkręca i nie bawi jak śmieszne, składowane z różnych wyrazów słowa. Które są przede wszystkim elementem wspierającym ich mowę. Ale także pobudzają ich wyobraźnię. I Pamiętaj, że naprawdę nie trzeba zrobić wiele. Wystarczy zwykła zabawa. Chociażby w jest albo nie ma. Która buduje i wspiera pamięć i zaufanie. I niby te rzeczy wydają nam się takie absurdalnie nierozsądne. Albo takie, których używamy bardzo rzadko. Dzieci bardzo często do nich wracają. Chowają się albo chowają swoje zabawki. A potem ich szukają albo szukają siebie. Albo ciebie szukają. A pamiętaj, że to naprawdę wspiera w dziecku jego poczucie bezpieczeństwa. Ale wspiera także jego pamięć rozwój pamięci. Zwykła zabawa i wspólny śmiech nie budują tylko relacji. Ale przede wszystkim budują zdrowy umysł. I chciałabym żebyś miał świadomość i miała świadomość tego, jak istotne jest, żebyś był i była po prostu przy dziecku. I reagował i reagowała na niego. Bo wszystkie te elementy te takie najbardziej podstawowe. Prowadzą do budowy przyjaźni. Prowadzą do podejmowania prób i ryzyka. Prowadzą do gotowości w podejmowaniu tych egzaminów życiowych, szkolnych. Prowadzą do podejmowania pracy.

I potem prowadzą do podejmowania próby zbudowania zdrowego domu. Albo bezpiecznej relacji. Te wszystkie elementy na które zwrócisz uwagę w pierwszych pięciu, sześciu latach życia. Prowadzą właśnie do jego zdrowego fajnego i przyjemnego życia w przyszłości. Myśląc o tym podcaście i myśląc o tym stypendium. Głównym przesłaniem moim było to, żeby porozmawiać z Tobą Dorosły człowieku, z Tobą rodzicu, z Tobą edukatorze, z Tobą animatorze. O tym jak ważne jest to, żeby już w pierwszych latach życia. Pozwalać dziecku budować i wytwarzać i rozwijać kompetencje. Oraz wspierać jego uczestnictwo w kulturze. Czym są kompetencje kluczowe? To gotowość do życia w społeczności. To nic innego jak umiejętności, które przydadzą mu się przez całe życie. A w tych wczesnych latach wspierane. Tworzą bezpieczne środowisko do rozwoju bycia tego dorosłego człowieka. Jako otwartego na świat, otwartego na ludzi. Człowieka który buduje zaufanie, ale też ma to zaufanie względem świata. I człowieka który potrafi współpracować, który jest otwarty na nowe.

Który patrzy szeroko i nie boi się wyzwiań. To są kompetencje. To nie jest nic innego. Ani nie jesteśmy w stanie ich się nauczyć jak tabliczki mnożenia. Ani nie jesteśmy ich w stanie jakoś wkuć na pamięć. To są umiejętności, które się rozwija praktykując. Tylko i wyłącznie. Kiedy pozwolimy dziecku na to, żeby ono samodzielnie eksplorowało świat. Żeby samodzielnie poznawało. Żeby się pobrudziło. Żeby na bosy wyszło na dwór. Żeby mogło całym sobą doświadczać. Żeby mogło tak intensywnie. Poznawać tą rzeczywistość, która dla niego jest stworzona. I też pozwalając mu na to z poszanowaniem jego indywidualnych potrzeb. Tego że potrzebuje tego doświadczyć. Wspieramy jego przedsiębiorczość. Wspieramy jego świadomość Ekspresję kulturalną. Wspieramy jego kompetencje społeczne i obywatelskie. I można by było pomyśleć o tym, że pozwolenie dziecku na to, żeby się pobrudziło Na pewno nie prowadzi do tego, że kiedyś założy własną firmę. No na pewno jeżeli zrobi to jednorazowo to nie.

Ale jeżeli będzie brudziło się przy doświadczeniu różnych faktur Różnych struktur. Kiedy będzie zauważało zależności między tymi fakturami. Między tym, co go brudzi, a co tylko go cieszy. Ale

nie prowadzi do, nie wiem, jakiegoś takiego większego bałaganu. Te wszystkie wnioski I w takim bardzo wielkim uproszczeniu budują jego przedsiębiorczość Bo zauważa zyski i straty tego, co mu się opłaca a co mu się nie opłaca. Pozwalając mu na to przysłowiowe brudzenie. Może się tak uparłam. Ale to jest naprawdę bardzo ważne, żeby wspierać wszystkie zmysły malucha. Kiedy się pobrudzi, jakby tworzy się w nim możliwość świadomego odbioru Tego, co mu się podoba, tego, co mu się nie podoba. I to tylko nie w aspekcie takiej świadomości kulturalnej. Ale też w mądrości wyborów Tego, co będzie chciał w przyszłości robić. A tego, czego nie będzie chciał. I zatrzymajmy się chwilę na tej kulturze. Bo tytułem podcastu jest autorski program rozwoju kompetencji i uczestnictwa w kulturze.

Do szóstego roku życia. Według badań Fundacji Rodzic w Mieście. Które były przeprowadzone kilka lat temu. 64% rodziców odwiedza rzadziej instytucje kultury. Po tym, jak stają się rodzicami. Niż przed tym, jak się stają tymi rodzicami. I jest to o tyle zaskakujące. Znaczący rozróżnienie, że jest to pewnie większe poświęcenie. Albo doświadczenie tego, żeby przygotować też dziecko na pojawienie się. Czy w instytucji kultury. Czy żeby wybrać się z nim do biblioteki. Albo stworzyć mu możliwość wzięcia udziału w jakimś spektaklu. Mam świadomość tego, że nie jest to łatwe zadanie. Ale jestem też mamą trójki dzieci. I mam świadomość także tego, że jest to niezwykle istotne. Żeby dziecko od najwcześniejszych lat miało możliwość uczestniczenia w kulturze. Ponieważ my jako dorośli. Mamy swoje ulubione instytucje kultury. A przypomnę że małe dziecko to mały człowiek. I ten mały człowiek też może i ma prawo do tego. Żeby świadomie w późniejszych latach Ale na początku z perspektywy bycia dzieckiem.

I bycia poprowadzonym do tej instytucji. Żeby miało możliwość także doświadczenia. Czy kina, czy teatru, czy koncertu. Czy wizyty w muzeum. Czy zwyczajnej swobodnej możliwości pojawienia się na jakimś warsztacie. Albo odwiedzenia biblioteki. To są miejsca, które coraz częściej w Polsce są dostosowywane do potrzeb rodziców z tymi najmłodszymi dziećmi. I które mają też świadomość tego. Jak wielkie możliwości stwarza to. Żeby małego człowieka Małego uczestnika. Rozwijając Bo on w przyszłości wróci do tej instytucji. Jeżeli się zastanowimy nad tym w jaki sposób kultura wpływa I obcowanie z tą kulturą wpływa na umysł i na rozwój małego człowieka. To musimy się skoncentrować na takich kilku konkretnych faktach. Obcowanie z kulturą kształtuje wyobraźnię. Kształtuje wyobraźnię małego człowieka. Ale kształtuje też wyobrażenie tego. Co w przyszłości mogą robić. Kształtuje i poszerza horyzonty. Dziecko dzięki odwiedzeniu instytucji kultury. Niezależnie którą instytucję kultury wybierzesz. Drogi rodzicu Drogi edukatorze. Pokazujesz świat małemu człowiekowi. I poszerzasz jego możliwości Poszerzasz jego horyzonty. Uwrażliwiasz także na potrzeby innych. Pokazując, że są różne metody, różne narzędzia i różne formy spędzania wolnego czasu. Uwrażliwiasz tego małego człowieka na to, w jaki sposób może on się zachowywać w różnych miejscach. W jaki sposób może się rozwijać. Ale też dajesz mu możliwość i dajesz mu przestrzeń do tego, żeby poznał innych. Nawet jeśli ma pół roku albo rok. To nie stanowi żadnej przeszkody ani żadnej bariery żeby z tak małym człowiekiem wybrać się do instytucji kultury. Obcowanie z kulturą także formuje tożsamość dziecka. Nie tylko jego własną, ale także to w jaki sposób lokuje się w społeczności Czy już tak szerzej i mocniej mówiąc także wspiera jego tożsamość narodową. Pokazując dziecku ważne miejsca ważne przykłady kultury. Budujesz też jego poczucie bezpieczeństwa ale też przynależności. Wpływasz na jego ogromny rozwój. Rozwój emocjonalny i lingwistyczny i fizyczny i społeczny. Nie zapominając o tym, że muzyka rozwija człowieka od samego początku I ta muzyka jest mi najbliższa.

Bo dziecko przedtem zanim zacznie mówić to śpiewa Kiedy zacznie chodzić to tańczy. A kiedy zacznie czytać to rysuje. I kiedy zacznie pisać to rysuje. I to nazywa. To możesz być w stu procentach pewien drogi rodzicu i drogi edukatorze, że wspieranie tego bycia w kulturze tego najmłodszego człowieka tworzy mu szeroki wachlarz możliwości na przyszłość Myślę, że wiele ważnych słów padło. Ale z drugiej strony takich oczywistych. Drogi rodzicu drogi animatorze droga animatorko. Pamiętaj, że najważniejsze jest żeby zauważyć tego najmłodszego. Żeby zauważyć jego potrzeby. I go w tym wspierać. A ja na dzisiaj Tobie bardzo dziękuję. I trzymam za Ciebie mocno kciuki. I mam nadzieję do usłyszenia. Pozdrawiam.

ODCINEK 2

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć. Dawno się nie słyszeliśmy. Dzisiaj zapraszam Was do pierwszego członu w zasadzie tytułu tego programu czyli rozmowie o kompetencjach. I skoro mówimy o kompetencjach, to nie wiem na ile masz drogi słuchaczu i droga słuchaczko świadomość że te rozwijają się naprawdę na samym początku naszego życia. Przytoczę jeden z cytatów Gordona Drydena. Skoro 50% zdolności do nauki rozwija się w ciągu pierwszych czterech lat życia, a kolejne 30% do ukończenia ośmiu lat, to programy rozwojowe dla wczesnego okresu dzieciństwa powinny być traktowane jako najwyższy priorytet. Czym zatem są kompetencje? Są to wszystkie te nasze kluczowe umiejętności, które pozwalają nam się samorealizować, które nam pozwalają się rozwijać, które nam pozwalają być aktywnymi obywatelami które pozwalają się integrować z ludźmi i funkcjonować w społeczeństwie.

Każdy obywatel nawet ten najmniejszy, potrzebuje szerokiego wachlarza kompetencji kluczowych, by łatwo przystosować się do zmieniającego się świata, w którym zachodzą maksymalnie różne i nie do przewidzenia wzajemne powiązania i różnorodność funkcjonowania. Pod pojęciem kompetencji kluczowych rozumiemy połączenie wiedzy umiejętności i postaw. Przy czym to, o czym mówimy że jest wiedzą, to to są fakty i liczby to są pojęcia, to są idee, teorie i one są ugruntowane, bo je przyswajamy w jakimś konkretnym momencie i dzięki temu możemy zrozumieć określoną dziedzinę lub zagadnienie. To jest wiedza. Na kompetencje składają się także umiejętności, które możemy określić inaczej jako zdolność i możliwość realizacji procesów i korzystania z istniejącej wiedzy. Osiągania wyników. Trochę skomplikowane, ale tak w prostym znaczeniu tego rozumienia możemy powiedzieć o tym, że umiejętność to jest wszystko to, czego się uczymy i co rozwijamy, czyli nie jest to posiadana wiedza, z której skorzystamy, tylko to jest umiejętność chodzenia, mówienia, liczenia, co pogłębiamy w kolejnych latach swojej edukacji, w kolejnych latach swojego rozwoju.

Inne kompetencje składają się także postawy. One określają i regulują naszą skłonność i gotowość do działania i do reagowania na osoby, na sytuacje, na idee, więc to jest wszystko to, w jaki sposób postrzegamy rzeczywistość. I mając świadomość tego, że te trzy składniki, te trzy filary budujące nasze kompetencje rozwijamy w 50% do czwartego roku życia, to ogromnie znaczącym jest wysoka świadomość tego, w jaki sposób funkcjonują nasze dzieci i w jaki sposób my funkcjonujemy w ich otoczeniu oraz jak otoczenie wpływa na nie. Dopiero w 2006 roku Parlament i Rada Unii Europejskiej wpadły na to, żeby się zająć kompetencjami kluczowymi i po 12 latach zdefiniowali, czyli w 2018 roku dopiero, zdefiniowali konkretny sposób zaszeregowania ośmiu kompetencji. To kompetencje w zakresie rozumienia i tworzenia informacji, są to kompetencje w zakresie wielojęzyczności, są to kompetencje matematyczne i w zakresie nauk przyrodniczych technologii i inżynierii, są to kompetencje cyfrowe osobiste społeczne i w zakresie umiejętności uczenia się, kompetencje obywatelskie, kompetencje w zakresie przedsiębiorczości i kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej.

Ma akurat znaczące i ważne miejsce w moim sercu ze względu na to, że o kompetencjach kulturowych i edukacji i ekspresji kulturalnej mówi się jako o jednej z najważniejszych i kluczowych kompetencji w postrzeganiu i w rozwoju najmniejszego dziecka ale też tego dorosłego, czyli każdego z nas. Każdy z nas powinien mieć szansę rozwijać swoje kompetencje w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej. Jeżeli strąca się na margines w zasadzie kulturę jako jeden z dodatkowych elementów, to jest to dokładny przykład na to, że jako kompetencje w ekspresji kulturalnej pozbawiamy się tego, w jaki sposób postrzegamy świat. Kompetencje kluczowe, bo to tak ten termin cały czas tutaj świdruje, wspierają nasz rozwój osobisty, włączają nas w życie społeczne i pozwalają funkcjonować. Jako obywatele i jako przyszli pracownicy, pracodawcy pozwalają nam się poruszyć po rynku pracy. I znowu nawiążę do tego, że skoro 50% kompetencji rozwijamy do czwartego roku życia, a mówimy o przyszłości tego konkretnego człowieka, to

bardzo istotne jest, żeby mieć świadomość już w tych pierwszych latach, żeby rozwijać i pobudzać i pozwalać na poszerzanie kompetencji każdego człowieka.

I może ważne też jest to, że o kompetencjach kluczowych mówi się już w rozwoju edukacji przedszkolnej. Te maluchy które trafiają do przedszkoli, czyli od trzeciego do szóstego roku życia, one w różnorodny sposób mają szansę na rozwijanie tych kompetencji. A co wcześniej? Czy zakładasz drogi słuchaczu? I droga słuchaczko że jesteś w stanie rozwijać te kompetencje w domu? Czy zakładasz że masz szansę na to, żeby wspierać tych różnych osiem filarów kompetencji, które są kluczowe dla rozwoju twojego dziecka? Dla człowieka który w przyszłości ma sobie świetnie poradzić w świecie, którego jeszcze nie znasz, bo nasze przygotowanie małego człowieka do życia, jest trochę eksperymentem. My nie wiemy na co ono się szykuje. Świat się tak szybko zmienia, że to, co będzie za dwadzieścia lat, jest totalnie dla nas nieprzewidywalne. Ale wyposażenie go w kompetencje, które mają mu pomóc w poradzeniu sobie z różnorodnością i z wielorakimi zadaniami i trudnościami, na pewno dla niego będzie kapitałem, z którego będzie mógł skorzystać. Nie tego, jaki ten świat będzie.

W jaki sposób możemy zająć się kształtowaniem tych kompetencji? My, będąc w domu, ty, drogi słuchaczu i droga słuchaczko, funkcjonując na co dzień ze swoim dzieckiem, czy ty, pracujący z dziećmi, czy to w instytucji kulturalnej czy w przedszkolu czy w żłobku, jak ty, słuchaczu i słuchaczko możesz sobie z tym poradzić? Pamiętaj, że dziecko do szóstego roku życia najlepiej przyjmuje każdą nową umiejętność poprzez zabawę. To jest jego podstawowa forma aktywności. To jest źródło wiedzy o świecie. Dzięki zabawom dziecko w jakiś sposób identyfikuje postawy społeczne moralne. Jest to fantastyczny sposób na rozwój słownictwa, na rozwój intelektualny dziecka, na to, w jaki sposób postrzega świat i w jaki sposób zawiera znajomości, w jaki sposób buduje swoje relacje społeczne. Więc jeśli założymy, że każdą z tych kompetencji jesteśmy w stanie poprzez zabawę rozwijać, to jesteśmy na bardzo dobrej drodze do tego, żeby wyposażyć te najmłodsze istoty do tego funkcjonowania w przyszłości.

Jeśli chodzi o kształtowanie

Pierwszej kompetencji, która, przypomnę dotyczy rozumienia i tworzenia informacji, to musimy sobie zdać sprawę co się pod tym pojęciem kryje. Musimy mieć świadomość że jest to porozumiewanie się w języku ojczystym, że jest to zdolność dziecka do codziennego komunikowania się w środowisku który go otacza, czyli nie tylko droga komunikacji między dziećmi, które często rozumieją się bez słów a w zabawie nie potrzebują jakichś zbędnych tłumaczeń, ale też zdolność do tego, żeby porozumiewać się i komunikować się z dorosłymi. Dzieci komunikują własne potrzeby, dzieci opowiadają o swoich zdarzeniach emocjach. Dzieci chcą odpowiadać na pytania jeżeli się im zada. Więc drogi słuchaczu Jeżeli będziesz pobudzał dziecko do tego, żeby z tobą rozmawiało, konstruowało coraz to ciekawsze i bardziej budowane zdania, to ono w przyszłości będzie na pewno mogło skorzystać z tych kompetencji. Pamiętaj do czwartego roku życia, niezależnie od tego, czy maluch ma trzy lata i wykorzystuje pełen zasób słownictwa przeznaczonego na ten okres czy to są początki Mobilizowanie i zapraszanie w zasadzie do rozmowy jest kluczowe.

Dziecko samo się nie zgarnie do tego, żeby z tobą porozmawiać. Oczywiście nie musisz za każdym razem inicjować tylko rozmowy. Pamiętaj że uczestnictwo zarówno w spektaklach jak i czytanie na głos maluchom, Pamiętaj że Pamiętaj śpiewanie piosenek bardzo pomaga w rozwoju właśnie i w kształtowaniu tej kompetencji. Jeśli chodzi o kształtowanie drugiej kompetencji w zakresie wielojęzyczności, to niezależnie od tego, jak daleko jesteście w swoich umiejętnościach językowych, w swoim poruszaniu się po innym języku, to pamiętaj słuchaczu, słuchaczko że dziecko wie, będzie jeszcze na tym etapie. Jeśli potrafisz zaśpiewać jakąś piosenkę w innym języku, jeśli potrafisz zagadać prostymi słowami to to dla niego jest już pierwszy bodziec do tego, żeby wszystkie mechanizmy się uruchomiły. Nic nie stoi na przeszkodzie, żebyście w postaci zabawy uczyli się wspólnie z dzieckiem. I o ile te wyrażenia wspólnego uczestnictwa nauczania się i zabawy językiem jeszcze z 20 lat temu może były kosmosem dla rodziców, dla edukatorów o tyle teraz każdy z nas ma w dostępie mnóstwo aplikacji i mnóstwo narzędzi do tego, żeby wspólnie z dzieckiem rozwijać kompetencje językową.

Naprawdę nie potrzebujesz od razu lektora języka angielskiego oraz znajomego w Hiszpanii, żeby język u dziecka się rozwijał prawidłowo. Pamiętaj że wystarczy twoja gotowość i twoja otwartość do tego żeby tym językiem się z dzieckiem po prostu pobawić. Idąc do kolejnej kompetencji, już trzeciej tej, która mówi o całym ścisłym świecie w naszych obszarach mózgowych, czyli o kompetencji matematycznej w zakresie nauk przyrodniczych, technologii i inżynierii. I tak, słuchaczu, słuchaczko jeżeli uważasz, że inżynieria, technologia, matematyka, przyroda to są tematy, które dziecko pozna i zaznajomi się z tym całym wielkim ścisłym światem dopiero w szkole, to jesteś w błędzie. Należy razem z maluchem już od pierwszych miesięcy poprzez zabawę. Pamiętaj zawsze przez zabawę nabywać umiejętność postrzegania właśnie świata z tej perspektywy przez myślenie matematyczne, logiczne bo to jest umiejętność, która umożliwi maluchowi rozwiązywanie problemów wynikających z codziennej sytuacji. Analogia, myślenie logiczne to są te procesy które u malucha są niezwykle ważne, a twoje wsparcie w tym zakresie na pewno przysporzy się do rozwoju tej kompetencji.

W jaki sposób jesteś w stanie to zrobić? Wystarczy że razem z dzieckiem będziesz otwarcie przyglądał się światu. Będziesz gotowy na eksperymenty będziesz razem z nim obserwować zjawiska, będziesz majsterkować, będziesz liczyć wszystko, co się da, a poprzez obserwacje katalogować, czyli dopasowywać same czerwone przedmioty, same żółte, kwadratowe, okrągłe, jakiegokolwiek. Przez zabawę jesteś w stanie zmobilizować malucha właśnie do rozwoju i poszerzenia tej kompetencji. Jeśli chodzi o kompetencje cyfrowe, to z jednej strony mówimy nie, nie dawajmy dzieciom sprzętów i tak do drugiego roku życia jest to bardzo niebezpieczne zjawisko, ponieważ mózg przebudźcowany różnorodnością i wielorakością obrazu, dźwięku jest przestymulowany, jest zmęczony i może to prowadzić do różnego rodzaju problemów w przyszłości. Natomiast z drugiej strony stwarzanie bezpiecznego środowiska, w którym dziecko pięć-sześć lat jest w stanie w bardzo prosty sposób poprzez zabawę rozwijać swoje kompetencje cyfrowe jest już plusem. Dlaczego mówi się tyle o kodowaniu? Dlaczego mówi się tyle o konieczności konstruowania z klocków LEGO?

Te wszystkie kompetencje te wszystkie umiejętności wpływają właśnie na rozwój tej kompetencji cyfrowej. Przy okazji oczywiście warto zawsze nadmienić słówko o bezpieczeństwie cyfrowym. Jeśli chodzi o kształtowanie kompetencji osobistych społecznych i w zakresie umiejętności uczenia się, to najważniejszym chyba powodem dla którego musimy się temu przyjrzeć jest to, czy dziecko poza swoim najbliższym środowiskiem jest w stanie się odnaleźć. Czy się czuje bezpiecznie w grupie rówieśników, czy poza tym najbliższym środowiskiem rodzinnym jest w stanie funkcjonować w innej przestrzeni, z innymi dorosłymi z innymi dziećmi, ponieważ to w przyszłości w jaki sposób ono się zachowuje, w przyszłości będzie rzutowało na to, jakie będzie nawiązywało relacje. Nie zawsze jest tak, że dopiero w przedszkolu powinno dziecko nabywać tych kompetencji, nabywać tych umiejętności funkcjonowania i radzenia sobie w społeczności. Bardzo dużo instytucji i bardzo dużo podmiotów zaprasza już do integracji i do uczestnictwa w społeczeństwie już te najmłodsze maluchy bo to tamte interakcje i to tamta świadomość różnorodności potrzeb i ciekawości świata się rozwija.

Jeśli chcemy żeby dziecko w przyszłości było świadomym fajnym mądrym człowiekiem, szanującym odmienność, szanującym różnorodność, to właśnie na początku jego drogi warto, żebyśmy mu na to pozwolili, żeby poznał różne światy. Świat w którym jest mu bezpiecznie i jest to rodzina. Świat w którym się dopiero musi rozeznać i to jest środowisko na placu zabaw czy to jest środowisko w jakiejś sali zabaw, czy to jest środowisko wśród innych dorosłych i to są te przestrzenie, w których dziecku poprzez nasze obserwacje powinniśmy pomóc poradzić sobie z funkcjonowaniem. Jeśli myślimy sobie o tym w jaki sposób też zaprosić dziecko do uczestnictwa w takich postawach obywatelskich, to nie zapomnijmy o tym, że święta chociażby nasze narodowe, są już traktowane w różnorodny sposób. Nie odbywają się tylko wiece i nie ma tylko składania kwiatów przy pomnikach, ale to są momenty w których dziecku możemy pokazać w jaki sposób kształtuje się jego postawa względem tej najbliższej najmniejszej ojczyzny.

Zachęcam Cię słuchaczu i słuchaczko do tego, żebyś mając świadomość tego, jak ważne jest rozwijanie kompetencji osobistych i społecznych, żebyś miał świadomość tego, że zapraszanie

dziecka do świata, które jest organizowane w Twoim miejscu w którym żyjesz, też od tej strony takiej właśnie obywatelskiej, to też jest przestrzeń w której on nabywa kompetencji. Kształtowanie kompetencji w zakresie przedsiębiorczości. I to jest chyba rzecz, która jest dla przyszłości jedną z najważniejszych chyba. O ile kompetencje te matematyczne przyrodnicze, społeczne, lingwistyczne są takie oczywiste o tyle, przedsiębiorczość u dziecka do 6 roku życia brzmi trochę jak Matrix. Nic bardziej mylnego w tym zakresie gdzie mówimy o dziecku które ma od 0 do 6 lat. Kształtowanie tej kompetencji to jest nic innego jak stwarzanie dzieciom warunków do tego żeby samodzielnie eksplorowały świat, do tego żeby eksperymentowały, do tego, żeby doświadczały, do tego żeby samodzielnie się rozwijały w zakresie umiejętności manualnych, ale żeby to robiły trochę po swojemu. W sensie dając im wszelkie narzędzia, nie kieruj słuchaczem i słuchaczką jego ręką. Pozwól mu na to, żeby chmura była czerwona, bo dlaczego nie? On na pewno ten mały człowiek ma jakąś koncepcję. On tak postrzega tą rzeczywistość. I chociaż brzmi to trochę jak takie banalne sformułowanie, dzieci potrzebują samodzielnego robienia kanapek, lepienia pierogów, potrzebują grania w różne gry typu Memo albo Uno albo gry w kolory. W ogóle granie jest istotne w tym zakresie, ponieważ uczy przegrywania i uczy wygrywania. Uczy rywalizacji i uczy partnerstwa. Uczy samodzielności, ale uczy też liderowania i bycia w grupie. I te przestrzenie, które dziecko nabywa konstruując samodzielnie swój plan na spędzenie czasu jest pozwoleniem na rozwijanie i na poszerzanie jego kompetencji w zakresie przedsiębiorczości. No i ostatnia, która jest dla mnie kluczowa, mimo że wszystkie te kompetencje są kluczowe, ale dla mnie osobiście jest ważna, to ta, która polega na twórczym wyrażaniu doświadczeń i emocji za pośrednictwem różnorodnych środków ekspresji w zakresie kultury. Pozwól dziecku na eksplorowanie i na eksperymentowanie i na wyrażanie się poprzez muzykę, poprzez teatr poprzez sztuki wizualne, poprzez literaturę. Sztuki wizualne to tak górnołotnie brzmi. Mówimy o tym, że maluch coś ulepi z plasteliny albo narysuje, ale to są sztuki wizualne w przyszłości. Czyli wszystko to, co będzie dla nas sztuką plastyczną. To, na co będziemy patrzeć i będziemy podziwiać. Doświadczenie, które buduje naszą kompetencję w zakresie świadomości i ekspresji kulturalnej, to moment, w którym my pozwalamy my dorośli, pozwalamy dziecku do tego, żeby ono także przeżywało różne stany emocjonalne i żeby ono było w stanie sobie też te stany emocjonalne regulować. Jeśli sztuka jest naturalnym procesem terapeutycznym, bo jest, to każdy zabieg który powoduje uwolnienie emocji, jest terapeutyczny. I nie mówię tutaj o takiej terapii którą dziecko musi przeżyć tylko mówię o umiejętności o regulowaniu swoich emocji i o umiejętności wyrażania tych emocji właśnie nie poprzez tylko śmiech czy krzyk w zależności od tego, jaka ta emocja jest, tylko właśnie poprzez obraz, poprzez śpiew, poprzez grę na instrumencie, poprzez wierszyk który sobie sam ułoży albo opowiadanie.

To jest właśnie pozwolenie na wyrażenie swoich emocji poprzez kulturę. Poszerzenie tej kompetencji to także jest otwarcie się na nowość i także pomoc w nawiązywaniu relacji. Myślę, że dzisiaj dużo było o kształtowaniu różnych kompetencji. Mam nadzieję, że trochę przybliżyłam Ci, dlaczego tak istotne jest, żeby te kompetencje wziąć na warsztat. I mimo tego, że nadal uważam że to są tematy które są w zasadzie proste i oczywiste, to nadal są bardzo gdzieś zapomniane i nieustannie należy o nich przypominać nawet jeśli o tym wiesz. Pozdrawiam Cię Trzymam za Ciebie mocno kciuki. Do usłyszenia.

ODCINEK 3

Dzień dobry, bardzo mi miło się z tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć Dzisiaj porozmawiamy o rzeczy, która w zasadzie mogłaby tylko być dedykowana wszystkim poświęcającym się i gotowym do wskoczenia w wodę z nazwą muzyka. Ale tak nie jest. Mam nadzieję, że podczas tego odcinka przekonam Cię do tego, że muzykowanie jest potrzebne każdemu i każdej z nas. Niezależnie od tego, jak bardzo utalentowany jesteś, utalentowana i niezależnie od tego, czy masz coś wspólnego czy ktoś Ci powiedział może gdzieś w międzyczasie że lepiej nie śpiewaj. Nie. Każdy z nas Ma możliwość, a przede wszystkim każdy z

nas ma potrzebę. Na samym początku zastanówmy się, co z muzyką. Jeśli ona jest wyciągnięta na ten piedestał na ten najwyższy poziom ważności, to dlaczego tak jest? No to ja Ci powiem dlaczego. Zasadniczo muzyka nas otacza wszędzie.

I niezależnie od tego, czy to jest radio, którego słuchasz, czy to jest śpiew ptaków czy to jest samochód to to jest dźwięk który trwa Trafia do Twojego ucha a przez ucho trafia do mózgu. Ty to procesujesz, Ty to przetwarzasz i to robi coś z Tobą. To wpływa na Ciebie. I wpływa na Ciebie albo drażniąc, albo relaksując, albo wpływa na Ciebie rozluźniając albo wprowadza Cię w dobry lub zły nastrój. I to wszystko, te wszystkie dźwięki są muzyką. Nie możemy powiedzieć, że muzyka to są tylko te... wyprodukowane momenty które słyszysz te utwory, które gdzieś podsłuchasz w radio, czy które ktoś zaśpiewa. Ale muzyka to jest dzięki całemu nurtowi eksperymentalnemu XX wieku. Już to możemy powiedzieć, że muzyka to jest wszystko to, co nas otacza i to w jakiś sposób to na nas wpływa. Te dwa różne w zasadzie wydawałoby... ale istotne elementy muzyki są ważne, czyli to, co do nas trafia i to, w jaki sposób na nas wpływa.

A teraz zajmijmy się tym, co powinno interesować nas w kontekście tych najmłodszych bo skoro muzyka jest ważna, to też jest ważne to, w jaki sposób postrzegają to najmłodszy. I im szybciej te procesy muzyczne się zadzieją w życiu dziecka, tym łatwiej... łatwiej będzie sobie radził w przyszłości z tym, żeby w dobry sposób z muzyki korzystać. Żeby się jej nie bać. Mówię w tym kontekście do wszystkich, którzy nie mają gotowości do pośpiewania. Spróbujcie sobie, chociaż teraz, zanucić kilka dźwięków. Mam nadzieję, że Wam się udało. Jeśli nie, to spróbujcie jeszcze raz. Możecie później oczywiście. Natomiast otwieranie się na... na wytwarzanie dźwięków z siebie, to jest możliwość, którą się daje najmłodszym. Ilekroć w swoim życiu słyszałeś No, śmiało, zaśpiewaj. No, śmiało zagraj. Dlaczego nie chcesz? Bo boisz się oceny? Bo boisz się, że zrobisz to nieprofesjonalnie. Albo że nie, na pewno są lepsi? No nie. Dzieci nie mają tego hamulca.

Do momentu kiedy im ktoś nie powie że robią to źle. No to jeszcze raz. O tych maluchach. Pojawi się teraz termin, który dla wychowania muzycznego jest kluczowym. I nazwisko Gordona, odmieniane przez wszystkie przypadki wśród edukatorów muzycznych, bo to jest człowiek który zaprosił do audiowania. Określił ten termin. Czym jest audiacja? Audiacja. jest tym, dla muzyki... Czym myślenie dla mowy? I jeśli pomyślibyśmy sobie o tym, po co nam to audiowanie, skoro twierdzimy że może muzyka to nie jest najważniejszy nasz element, no to przypomnę sformułowanie z pierwszego naszego odcinka. Dziecko zanim zacznie mówić to śpiewa. Ono myśli muzycznie, ponieważ tak jesteśmy skonstruowani biologicznie. Więc tu nie ma z czym dyskutować. Tak po prostu mamy. Ważne żebyśmy mieli świadomość tego, w jaki sposób z tego korzystać. I do tego Cię dzisiaj zapraszam. O pierwszych momentach uczestnictwa w muzyce możemy mówić już w momencie, kiedy dziecko jest w łonie matki.

To jest tak zwany okres sensorywny. To będzie jeszcze moment, do którego wrócimy. Natomiast dzisiaj zajmiemy się bezpośrednio audiacją, czyli tym momentem do którego zapraszamy najmłodszego do muzycznego myślenia i postrzegania świata. No i jak to już bywa, w każdym z odcinków pojawia się jakiś cytat, dzisiaj także. Cytat Gordona, który tłumaczy trochę audiację. O audiacji mówimy gdy utwór muzyczny, który słyszyła Cię jest słyszany i rozumiany wtedy, kiedy już nie brzmi lub nawet nigdy fizycznie nie zabrzmiał.

No skonstruowane to jest tak dosyć pokraccznie. Natomiast to jest nic innego jak dopowiedzenie sobie melodii do tego, co już usłyszeliście. Do śpiewania sobie nuty dźwięku, do bicia sobie rytmu, który się tam nie pojawia albo który się nigdy nie pojawił. Ale to nie jest nic innego jak zareagowanie czyli odpowiedzenie na muzykę, na to, co słyszycie. Kiedy mówimy lub słuchamy cudzych wypowiedzi albo kiedy czytamy lub piszemy, przypisujemy słowom konkretne znaczenia. To jest raczej bezdyskusyjne. Dzięki temu możemy się komunikować. Podobnie jest w muzyce, która nie jest językiem takim z lingwistycznego punktu widzenia, ale jest formą komunikacji, uznaną na całym świecie. I jeśli zapytacie muzyka, czy jest w stanie zagrać z człowiekiem z drugiego końca świata, to on będzie w stanie niezależnie od tego, czy zna język czy nie. Ponieważ zna język muzyczny. Pojedyncze dźwięki są jak litery alfabetu i one nie przenoszą znaczeń. Dla was A, B, C, D, E, F, G, A, H, C nie oznacza nic, tak naprawdę, poza jakąś konkretną literą, która jest przytoczona.

Ale kiedy jest złożona w jakiś konkretny wyraz, potem te wyrazy składają się w zdania, to wtedy już ma konkretne znaczenie, konkretną wartość konkretnie przesłanie. To, żeby z takiej tradycji skorzystać to pojawi się także cytat. Zanim dziecko nauczy się mówić jego mózg traktuje muzykę jako kolejny język obcy, którym w przyszłości można władać. I żeby zrozumieć ten fenomen, należy właśnie i warto sięgnąć do teorii Gordona, którego odkrycia były zauważone na początku XX wieku. I w pięćdziesiątych latach XX wieku doceniono niezwykle fenomen Edwina Gordona, który prowadził badania empiryczne, próbując zrozumieć w jaki sposób ludzie uczą się muzyki. Dzięki tym badaniom odkrył, że zaangażowanie procesów które tworzą się w naszych i zachodzą w naszych mózgach, są podobne do tych, które zachodzą podczas uczenia się języka, podczas uczenia się nowych umiejętności, więc są bardzo stymulujące i bardzo rozwijające dla naszego mózgu. Według jego badań najważniejszy dla rozwoju muzycznego czas obejmuje pierwszych osiemnaście miesięcy życia.

A nawet okres prenatalny. Te odkrycia dały początek do teorii uczenia się o muzyce, którą tę teorię w taki, mam nadzieję, dość przystępny sposób, w tej edukacji najmłodszych, postaram się Wam przybliżyć. Kształtowanie procesów muzycznych w rozwoju malucha jest, tak jak wspomniałam w poprzednim odcinku, jedną z kompetencji kluczowych, bo oprócz muzyki oczywiście mamy inne dziedziny sztuki natomiast muzyka zbliżona językowo i pozwalająca na wyrażanie swojej ekspresji jest mi, tak jak już tego chyba nie ukrywam, najbliższym z zagadnień dotyczących sztuki. To może na początek o co chodzi z tym okresem prenatalnym. Dlaczego Gordon twierdzi, że okres prenatalny i muzyka to jest temat, którym powinien się zająć każdy i każda kto chce, żeby jego dziecko się rozwijało? To kilka faktów. Okres prenatalny od 6 do 20 tygodnia ciąży to moment, w którym słuch dziecka w brzuchu mamy jest już na tyle rozwinięty, że może odbierać bodźce słuchowe. Mimo tego, że jego uszy są wypełnione płynami ustrojowymi słyszy.

Jeszcze nie przetwarza, ale słyszy. I jeżeli pozwolimy dziecku w tych najważniejszych najważniejszych pierwszych momentach życia, tak jak założył Gordon, do 18 miesiąca, to ułatwiamy maluchowi przyswajanie nowych umiejętności. Okres sensorywny, czyli ten do 6 roku życia, to jest taki, w którym dziecko uczy się najwięcej. I jeżeli w jego mózgu mnożą się połączenia nerwowe, tak jak wspomniałam o tym w pierwszym odcinku, to możemy śmiało zadeklarować, że rozwój dziecka odbywa się w zawrotnym tempie. Jeśli chodzi o wrażliwość na muzykę, kluczowe okresy występują także w pierwszych 5 latach a wtedy, kiedy mózg dziecka rośnie i osiąga prawie 90% rozmiaru dorosłego człowieka. Dokładnie tak. Do 5 roku życia mózg każdego człowieka rośnie na tyle że zajmuje 90% dorosłego człowieka. Później to już w zasadzie... no właśnie. Dlatego jest kluczowe i ważne, żebyśmy się zajęli tym pierwszym etapem. No to jeszcze raz co z tymi podziałami? Kiedy maluch od pierwszych tygodni do 18 miesiąca rozwija się i pomagamy mu poznawać tę rzeczywistość, to w zakresie muzyki dziecko uczy się najłatwiej dzięki swobodnej eksploracji i nieformalnej edukacji muzycznej.

Co to oznacza dla nas? Dla nas oznacza to tyle, drogi słuchacz, droga słuchaczko, że każde twoje zaśpiewanie kołysanki, każde zaproszenie do wyrytmizowania i zaśpiewania przez malucha każde zatańczenie z nim to jest moment, w którym pozwalasz mu eksplorować ten świat. Świat muzyczny świat wrażliwy, świat różnorodny. Jest mnóstwo instytucji w których takie zajęcia już się pojawiają, więc jeśli czujesz, że to nie jest twoja domena to warto pojawić się na takich zajęciach, żeby się przekonać o słuszności śpiewania wspólnego, słuszności wspólnego tańczenia, wspólnego poznawania świata muzyki, bo to buduje relacje. To nie jest rozwój stricte muzyczny. Nie masz wyjść z dzieckiem z tego spotkania z nauczoną fenomenalnie piosenką. Natomiast przez pryzmat doświadczenia w którym prowadzę jakby od dobrych kilku lat zajęcia dla tych najmłodszych szkrabów, widzę z jaką radością wracają, jak wiele rzeczy pamiętają, mimo tego, że nie są w stanie tego wyrazić. Ale prowadzenie malucha w duchu swobodnego i kreatywnego rozwijania go za pomocą muzyki jest gwarantem w przyszłości takiego otwartego postrzegania świata, tego kulturalnego, tego, który nas otacza.

Między 18 miesiącem a trzecim rokiem życia, dziecko nadal uczy się muzyki bardzo szybko ale jego mózg koncentruje się już na rozwoju mowy. Dlatego też ważne jest, żebyście w tym czasie zaprosili swoich najmłodszych do śpiewania krótkich utworów. Świetnie sprawdzają się w tym

zakresie utwory ludowe. Więc jeśli znacie chociażby Tadorotka czy Kołysankę z Popielnika na Wojtusia, to to są utwory, które nie dość, że folklorystycznie wpływają na rozwój wielu kompetencji, wielu zdolności i umiejętności, to jednocześnie są na tyle proste do powtórzenia do naśladowania najpierw warstwy melodii, a później z warstwą tekstową, żebyście najpierw za pomocą zwykłych sylab, zgłosek śpiewali razem z maluchami, a zaraz potem uczyli ich słów. Umiejętność językowa nabywana poprzez śpiew to nadal jest Fantastyczny moment na to, żebyście pozwalali i wzmacniali kompetencje swoich maluchów. Między trzecim a piątym rokiem życia wrażliwość na bodźce muzyczne nadal się utrzymuje, a dziecko zaczyna przyjmować się w równym stopniu zarówno strukturyzowane, jak i niestrukturyzowane kierunki muzyczne. Czym to jest? To jest wszystkim tym, co uznajemy za świadome, postrzeganie muzyki, jak i to nieświadome. Jeśli zapraszamy dziecko do tego, żeby wykonało konkretny utwór, to jest to świadome. Natomiast jeżeli ono eksploruje i fantazjuje muzycznie, śpiewając różne swoje propozycje, to jest to już proces, który jest poza takim typowym strukturalnym kierowaniem muzycznym. I te elementy pojawiają się wtedy już zarówno w domu, jak i w przedszkolu. Więc nie musisz drogi słuchacza i druga słuchaczka mieć takiego poczucia że nie jesteś w stanie w sposób sformalizowany uczyć swojego malucha, ponieważ ono będąc w przedszkolu, rozpoznaje mnóstwo i poznaje mnóstwo możliwości. Więc jeśli nie czujesz takich możliwości żeby codziennie pobudzać umiejętności i możliwości muzyczne dziecka, w tym okresie nie musisz się przejmować, ponieważ to zadanie trochę przejmuje za Ciebie przedszkole czy inne miejsca, do których chodzi twoje dziecko.

Bo to tam właśnie, przedszkole przejmując moment takiej edukacji sformalizowanej i też mając w swoim zakresie rozwój kompetencji, zaprasza dzieci, do wspólnej zabawy poprzez rozwijanie się w zakresie muzycznym, w zakresie lingwistycznym w zakresie kompetencji społecznych, więc to tam będzie miało szansę na poznanie mnóstwa fajnych i wartościowych piosenek i utworów, a jego rozwój będzie wzmacniany. Myślę, że sporo dzisiaj się pojawiło takich wątków, które nie są zbyt standardowe, bo kiedy mówimy o rozwoju dziecka to przede wszystkim myślimy sobie o tym, żeby ono potrafiło samodzielnie podejmować decyzje, potrafiło sobie poradzić w grupie żeby to dziecko potrafiło się komunikować i żeby radziło sobie z trudnościami. Natomiast biorąc chociażby te cztery aspekty, wszystkie one mają także swoje źródło rozwiązania w muzyce ponieważ, zarówno wspólne muzykowanie, czyli tworzenie nowych znajomości i nawiązywanie relacji, jak i umiejętność komunikowania się, czyli wyrażania swoich emocji i swoich potrzeb, czy też stwarzanie możliwości do tego, żeby radziło sobie z trudnościami chociażby takimi jak nie zawsze dobrze wykonany fragment muzyczny, czy udział w konkursie który się nie powiódł.

To są dokładnie te momenty w których za pomocą muzyki jesteście w stanie rozwijać dziecko na każdej płaszczyźnie. I jeśli wydaje ci się słuchacz i słuchaczka, że to jeszcze Cię nie przekonuje, to gorąco zapraszam Cię do kolejnego odcinka, w którym jeszcze więcej będzie o muzykalności, o rozwoju tych kompetencji, które wpływają na rozwój maluchów. Tymczasem bardzo Ci dziękuję za dziś Mam nadzieję że coś udało mi się przemycić, coś z rzeczy, które Cię zaciękawiały albo zafrapowały albo które wyjaśniły Tobie jak to z tą muzyką jest. Ja Ci jeszcze raz za dziś dziękuję. Pozdrawiam. Do usłyszenia.

ODCINEK 4

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć. Mam nadzieję, że poprzedni odcinek nie zniechęcił Cię do muzyki, tylko wręcz chcesz wiedzieć więcej na jej temat. Dzisiaj chciałabym się zająć takim przekonaniem Ciebie, że muzyka jest jak język którego dzieci się uczą i że każde, naprawdę każde dziecko ma ku temu możliwość by rozwijać się muzycznie i by tę muzykę traktować jako kolejną umiejętność jako kolejny język. Ale na początek oczywiście cytuję. Dzieci uczą się języka jako naturalnej konsekwencji słyszenia języka Języka i uczestniczenia w nim. Dlaczego więc w taki sam sposób nie

zdobywają doświadczenia muzycznego? Powodów jest wiele i są w takim samym stopniu złożone jak i proste. Wielu rodziców po prostu nie potrafi uwierzyć, że muzyka może zostać zrozumiana przez wszystkie dzieci, ponieważ oni sami jako dzieci nie uzyskali takiej szansy.

Cytat jest oczywiście Edwina Gordona, właściwie kim jest ten Gordon? Gordon do 15 roku życia nie grał na żadnym instrumencie. I jak na znawcę i autorytet teorii muzyki, to całkiem zabawne, że nie jest to systemowo przygotowany od samego początku, od najmłodszych lat, muzyk albo teoretyk muzyki. Marzył o tym, żeby grać na kontrabasie i zaczął indywidualne lekcje, ale... czuł zniechęcenie kiedy grał, bo mimo tego, że jakby technicznie robił postępy, to nudził się, bo nie rozumiał dźwięków, które wydobywał ze swojego kontrabasu. Stracił zainteresowanie muzyką i nie rozumiał, dlaczego się tak dzieje, a to wszystko pamiętajmy w zbuntowanym nastolatku, który w zasadzie miał marzenie, ale ponieważ czegoś nie rozumiał, to zrezygnował. W jego książce możemy wyczytać taką myśl Pamiętam jak myślałem że uczę się grać na kontrabasie w taki sam sposób, jak ktoś inny mógłby uczyć się pisania na maszynie zaprojektowanej do obsługi języka, którego nie rozumie.

Gordon wtedy nie audiował, czyli nie myślał muzycznie. To już termin, który gdzieś przytoczyłam w poprzednim odcinku. Nie rozumiał muzyki, którą gra. Dopiero kiedy trafił do jazzowego kontrabasisty, Sida Weissa, wszystko się zmieniło. Zajął się tym, co potrzebne jest, by zrozumieć muzykę. Zajął się teorią muzyki, zajął się poznaniem tego języka od strony takiej czysto technicznej. Zajął się koncentrowaniem na tym, żeby za pomocą poznanych liter, sylab, słów, a później zdań muzycznych, bo pamiętajmy że muzyka jest bliska językowi, zaczął się posługiwać tym, jak zwykłym nośnikiem komunikacji, opowiadając za pomocą muzyki. W ten sposób skoncentrował się na rozwoju swojej myśli, w której zauważył, pamiętajmy, to był chłopak a później mężczyzna który wcale nie miał formalnego wykształcenia, którym zauważył tak wielką wagę i istotę w tym by potrafić językiem muzyki się po prostu zwyczajnie posługiwać, że nie wystarczy tylko znać poszczególne litery Tylko każdy, niezależnie od swojego zaangażowania wcześniej w proces muzyczny, jest w stanie skomunikować się za pomocą muzyki, jeśli tego chce. Wróćmy do dzieci. Skoro chcę Was dzisiaj przekonać że muzyka jest bliska nauce języka, nauka muzyki jest bliska nauce języka, to zastanówmy się, w jaki sposób dzieci się uczą. Zaczynają od tego, że słuchają innych ludzi i jeżeli oni do nich mówią zbudowanymi zdaniami, to te dzieci próbują sobie te zdania w jakiś sposób przetworzyć. Mózgi dzieci chłoną trochę jak gąbki wszystko to, co słyszą i istotne jest, by w procesie mówienia dorosłego człowieka do tego malucha był kontakt bezpośredni, by dziecko widziało emocje, by to się działo na żywo i by dorosły reagował, by zachodziła interakcja między dzieckiem a tym, kto do niego mówi. Następnie dzieci naśladowują zasłyszane dźwięki, gaworzą, wreszcie przełamują kod i zaczynają od prostych sylab. Początkowe są trochę niegramotne, trochę niewyraźne, ale z czasem mowa maluchów się poprawia. Następnie maluchy budują bardziej złożone wypowiedzi bo znajomość słów i ich znaczeń eksperymentalnie starają się sklejać w zdania Najpierw bardzo krótkie i proste, a następnie coraz bardziej złożone. Ale dzieci, kiedy mają znajomość słów i kiedy mają dostępną różnorodność wypowiedzi poprzez różne osoby, które do nich mówią, które w różny sposób się z nimi komunikują, dzieci zaczynają improwizować. Improwizować za pomocą tych wszystkich narzędzi, które poznały, tych wszystkich słów które znają i które wykorzystują. Żonglować trochę tymi wyrażeniami i sprawdzać, jaką reakcję ta ich improwizacja wywiera na drugim człowieku. Dopiero później dzieci uczą się czytać i dopiero później dzieci uczą się pisać Nie w innej kolejności. Jest to długi proces, który przepływa zawsze w ściśle określonej kolejności i nie ma chyba malucha, który zacznie najpierw czytać przed tym, zanim zaczął mówić. W przypadku edukacji muzycznej najczęściej właśnie niestety popełniamy błąd i zaczynamy ten proces od końca. Zapraszamy dziecko do tego, żeby wykonywało wszystko poprawnie, czytając nuty bądź czytając utwory, które zupełnie nie są dla niego logiczne, ponieważ nie spróbował wcześniej improwizacji. Czyli nie spróbował wcześniej korzystać z poszczególnych sylab, z poszczególnych słów, z poszczególnych prostych zdań, żeby później spróbować tworzyć swoje własne zdania muzyczne.

Według Gordona edukacja muzyczna jest o tyle trudnym procesem gdy zaczynamy ją dopiero od siódmego roku życia, że właśnie pozbawia dzieci tego elementu improwizowania, tego

najważniejszego kreatywnego, rozwojowego elementu, w którym dzieci czują się swobodnie w którym kreuja, w którym sprawdzają możliwości, w którym też pokazują swoje emocje. Kiedy mówimy o edukacji muzycznej właśnie tych najmłodszych to zapraszamy do tego, żeby dziecko najpierw zaczęło słuchać śpiewu i rytmicznej recytacji innych osób. Więc jeśli drogi słuchaczu i droga słuchaczko śpiewasz kołysanki i jeśli tataizujesz z maluchem, to właśnie pozwalasz mu na rozwój. Dzieci absorbują jak gąbki wszystko to, co słyszą. Ich mózgi absorbują, wchłaniają i przetwarzają. I później starają się powielać. Więc jeśli słyszą melodię, jeśli słyszą rytm to starają się go najpierw przyswoić przetworzyć i podać w swojej formie. Następnie naśladowują dzieci zasłyszane dźwięki, wokalizują, muzycznie gaworzą, a aż wreszcie przełamują kod i zaczynają śpiewać i rytmizować. Kiedy maluchy reagują na moich zajęciach na śpiew, to fantastycznym momentem jest możliwość zareagowania na ich gaworzenie i na ich zaśpiewy.

To zawsze wzbudza w nich wysokie zainteresowanie i pozwala na nawiązanie kontaktu. Nawet z tymi kilkumiesięcznymi maluchami, które przychodzą razem z rodzicami i starają się wspólnie rozwijać za pomocą muzyki. Wracając do tego modelu edukacji i uczenia się muzyki w nawiązaniu do uczenia się języka. Dzieci budują coraz bardziej złożone wypowiedzi muzyczne, improwizują, bo śpiewają różne swoje melodie, biorą instrumenty czy bardziej muzyczne, czy takie skonstruowane na potrzeby chwili i improwizują, czyli przekazują komunikat który jest dla nich wartością i który jest dla nich informacją, którą chcą przekazać światu. Jeśli od wczesnego dzieciństwa niemowlę ma regularny kontakt z kimś kto mu śpiewa i rytmizuje, a kapela, czyli tak bez towarzyszenia instrumentów bez podkładu, czyli zawsze wtedy, kiedy coś zanucisz, kiedy coś wystłukasz i nie ma przy tym towarzyszenia żadnego innego podkładu, wówczas w jego mózgu mnożą się połączenia nerwowe. I w ten sposób tworzą się podstawy do tego, by słownik muzyczny, który ma się zagnieździć w jego umyśle, by mógł on się rozbudowywać.

Jeśli nadal czujesz, że materiał muzyczny nie jest jeszcze przekonującym argumentem do tego by dać jej podstawy do rozwoju małego człowieka, to mam nadzieję, że spróbujesz poeksperymentować. Jeśli masz takiego malucha w domu, to oczywiście będzie ci łatwo, bo to jest zwyczajnie reagowanie na to, w jaki sposób maluch stara się z tobą skomunikować. Jeśli natomiast nie jesteś przekonany czy to jest właściwe rozumowanie muzyka bliska językowi, spróbuj sobie sam, zapraszam cię do tego, spróbuj sobie sam, drogi słuchaczu i droga słuchaczko, chwilę poaudiować, czyli pomyśleć muzycznie. Włącz sobie utwór i zobacz czy jesteś w stanie nawet taki, którego nie znasz, czy jesteś w stanie coś do niego dośpiewać. Umówmy się na taki eksperyment. Zapraszam cię do niego i mam nadzieję, że sam sobie dasz szansę na to, by zobaczyć jakie emocje w tobie wzbudza funkcjonowanie w muzyce. Co daje tobie ta muzyka, w jaki sposób na nią reagujesz i czy czasami

Nie jest tak, że wykreowanie kilku dźwięków nawet nie daje ci radości. Zostawiam cię z tą myślą, zostawiam cię z tym przekonaniem że muzyka jest jak język że rozwijanie się w zakresie komunikowania się nią jest możliwe u każdego człowieka i mam nadzieję do usłyszenia następnym razem. Zapraszam cię już teraz do odsłuchania kolejnych odcinków a tymczasem się z tobą żegnam. Cześć

ODCINEK 5

Dzień dobry, cześć. Mam nadzieję, że poprzedni odcinek nie zniechęcił Cię do muzyki, tylko wręcz chcesz wiedzieć więcej na jej temat. Dzisiaj chciałabym się zająć takim przekonaniem Ciebie, że muzyka jest jak język którego dzieci się uczą i że każde, naprawdę każde dziecko ma ku temu możliwość by rozwijać się muzycznie i by tę muzykę traktować jako kolejną umiejętność jako kolejny język. Ale na początek oczywiście cytuję. Dzieci uczą się języka jako naturalnej konsekwencji słyszenia języka Języka i uczestniczenia w nim. Dlaczego więc w taki sam sposób nie zdobywają doświadczenia muzycznego? Powodów jest wiele i są w takim samym stopniu złożone

jak i proste. Wielu rodziców po prostu nie potrafi uwierzyć, że muzyka może zostać zrozumiana przez wszystkie dzieci, ponieważ oni sami jako dzieci nie uzyskali takiej szansy.

Cytat jest oczywiście Edwina Gordona, właściwie kim jest ten Gordon? Gordon do 15 roku życia nie grał na żadnym instrumencie. I jak na znawcę i autorytet teorii muzyki, to całkiem zabawne, że nie jest to systemowo przygotowany od samego początku, od najmłodszych lat, muzyk albo teoretyk muzyki. Marzył o tym, żeby grać na kontrabasie i zaczął indywidualne lekcje, ale... czuł zniechęcenie kiedy grał, bo mimo tego, że jakby technicznie robił postępy, to nudził się, bo nie rozumiał dźwięków, które wydobywał ze swojego kontrabasu. Stracił zainteresowanie muzyką i nie rozumiał, dlaczego się tak dzieje, a to wszystko pamiętajmy w zbuntowanym nastolatku, który w zasadzie miał marzenie, ale ponieważ czegoś nie rozumiał, to zrezygnował. W jego książce możemy wyczytać taką myśl Pamiętam jak myślałem że uczę się grać na kontrabasie w taki sam sposób, jak ktoś inny mógłby uczyć się pisania na maszynie zaprojektowanej do obsługi języka, którego nie rozumiem.

Gordon wtedy nie audiował, czyli nie myślał muzycznie. To już termin, który gdzieś przytoczyłam w poprzednim odcinku. Nie rozumiał muzyki, którą gra. Dopiero kiedy trafił do jazzowego kontrabasisty, Sida Weissa, wszystko się zmieniło. Zajął się tym, co potrzebne jest, by zrozumieć muzykę. Zajął się teorią muzyki, zajął się poznaniem tego języka od strony takiej czysto technicznej. Zajął się koncentrowaniem na tym, żeby za pomocą poznanych liter, sylab, słów, a później zdań muzycznych, bo pamiętajmy że muzyka jest bliska językowi, zaczął się posługiwać tym, jak zwykłym nośnikiem komunikacji, opowiadając za pomocą muzyki. W ten sposób skoncentrował się na rozwoju swojej myśli, w której zauważył, pamiętajmy, to był chłopak a później mężczyzna który wcale nie miał formalnego wykształcenia, którym zauważył tak wielką wagę i istotę w tym by potrafić językiem muzyki się po prostu zwyczajnie posługiwać, że nie wystarczy tylko znać poszczególne litery Tylko każdy, niezależnie od swojego zaangażowania wcześniej w proces muzyczny, jest w stanie skomunikować się za pomocą muzyki, jeśli tego chce. Wróćmy do dzieci. Skoro chcę Was dzisiaj przekonać że muzyka jest bliska nauce języka, nauka muzyki jest bliska nauce języka, to zastanówmy się, w jaki sposób dzieci się uczą. Zaczynają od tego, że słuchają innych ludzi i jeżeli oni do nich mówią zbudowanymi zdaniem, to te dzieci próbują sobie te zdania w jakiś sposób przetworzyć. Mózgi dzieci chłoną trochę jak gąbki wszystko to, co słyszą i istotne jest, by w procesie mówienia dorosłego człowieka do tego malucha był kontakt bezpośredni, by dziecko widziało emocje, by to się działo na żywo i by dorosły reagował, by zachodziła interakcja między dzieckiem a tym, kto do niego mówi. Następnie dzieci naśladują zasłyszane dźwięki, gaworzą, wreszcie przełamują kod i zaczynają od prostych sylab. Początkowe są trochę niegramotne, trochę niewyraźne, ale z czasem mowa maluchów się poprawia. Następnie maluchy budują bardziej złożone wypowiedzi bo znajomość słów i ich znaczeń eksperymentalnie starają się sklejać w zdania Najpierw bardzo krótkie i proste, a następnie coraz bardziej złożone. Ale dzieci, kiedy mają znajomość słów i kiedy mają dostępną różnorodność wypowiedzi poprzez różne osoby, które do nich mówią, które w różny sposób się z nimi komunikują, dzieci zaczynają improwizować. Improwizować za pomocą tych wszystkich narzędzi, które poznały, tych wszystkich słów które znają i które wykorzystują. Żonglować trochę tymi wyrażeniami i sprawdzać, jaką reakcję ta ich improwizacja wywiera na drugim człowieku. Dopiero później dzieci uczą się czytać i dopiero później dzieci uczą się pisać Nie w innej kolejności. Jest to długi proces, który przepływa zawsze w ściśle określonej kolejności i nie ma chyba malucha, który zacznie najpierw czytać przed tym, zanim zaczął mówić. W przypadku edukacji muzycznej najczęściej właśnie niestety popełniamy błąd i zaczynamy ten proces od końca. Zapraszamy dziecko do tego, żeby wykonywało wszystko poprawnie, czytając nuty bądź czytając utwory, które zupełnie nie są dla niego logiczne, ponieważ nie spróbował wcześniej improwizacji. Czyli nie spróbował wcześniej korzystać z poszczególnych sylab, z poszczególnych słów, z poszczególnych prostych zdań, żeby później spróbować tworzyć swoje własne zdania muzyczne.

Według Gordona edukacja muzyczna jest o tyle trudnym procesem gdy zaczynamy ją dopiero od siódmego roku życia, że właśnie pozbawia dzieci tego elementu improwizowania, tego najważniejszego kreatywnego, rozwojowego elementu, w którym dzieci czują się swobodnie w

którym kreują, w którym sprawdzają możliwości, w którym też pokazują swoje emocje. Kiedy mówimy o edukacji muzycznej właśnie tych najmłodszych to zapraszamy do tego, żeby dziecko najpierw zaczęło słuchać śpiewu i rytmicznej recytacji innych osób. Więc jeśli drogi słuchaczu i droga słuchaczko śpiewasz kołysanki i jeśli tataizujesz z maluchem, to właśnie pozwalasz mu na rozwój. Dzieci absorbują jak gąbki wszystko to, co słyszą. Ich mózgi absorbują, wchłaniają i przetwarzają. I później starają się powielać. Więc jeśli słyszą melodię, jeśli słyszą rytm to starają się go najpierw przyswoić przetworzyć i podać w swojej formie. Następnie naśladują dzieci zasłyszane dźwięki, wokalizują, muzycznie gaworzą, a aż wreszcie przełamują kod i zaczynają śpiewać i rytmizować. Kiedy maluchy reagują na moich zajęciach na śpiew, to fantastycznym momentem jest możliwość zareagowania na ich gaworzenie i na ich zaśpiewy.

To zawsze wzbudza w nich wysokie zainteresowanie i pozwala na nawiązanie kontaktu. Nawet z tymi kilkumiesięcznymi maluchami, które przychodzą razem z rodzicami i starają się wspólnie rozwijać za pomocą muzyki. Wracając do tego modelu edukacji i uczenia się muzyki w nawiązaniu do uczenia się języka. Dzieci budują coraz bardziej złożone wypowiedzi muzyczne, improwizują, bo śpiewają różne swoje melodie, biorą instrumenty czy bardziej muzyczne, czy takie skonstruowane na potrzeby chwili i improwizują, czyli przekazują komunikat który jest dla nich wartością i który jest dla nich informacją, którą chcą przekazać światu. Jeśli od wczesnego dzieciństwa niemowlę ma regularny kontakt z kimś kto mu śpiewa i rytmizuje, a kapela, czyli tak bez towarzyszenia instrumentów bez podkładu, czyli zawsze wtedy, kiedy coś zanucisz, kiedy coś wystukasz i nie ma przy tym towarzyszenia żadnego innego podkładu, wówczas w jego mózgu mnożą się połączenia nerwowe. I w ten sposób tworzą się podstawy do tego, by słownik muzyczny, który ma się zagnieździć w jego umyśle, by mógł on się rozbudowywać.

Jeśli nadal czujesz, że materiał muzyczny nie jest jeszcze przekonującym argumentem do tego by dać jej podstawy do rozwoju małego człowieka, to mam nadzieję, że spróbujesz poeksperymentować. Jeśli masz takiego malucha w domu, to oczywiście będzie ci łatwo, bo to jest zwyczajnie reagowanie na to, w jaki sposób maluch stara się z tobą skomunikować. Jeśli natomiast nie jesteś przekonany czy to jest właściwe rozumowanie muzyka bliska językowi, spróbuj sobie sam, zapraszam cię do tego, spróbuj sobie sam, drogi słuchaczu i droga słuchaczko, chwilę poaudiować, czyli pomyśleć muzycznie. Włącz sobie utwór i zobacz czy jesteś w stanie nawet taki, którego nie znasz, czy jesteś w stanie coś do niego dośpiewać. Umówmy się na taki eksperyment. Zapraszam cię do niego i mam nadzieję, że sam sobie dasz szansę na to, by zobaczyć jakie emocje w tobie wzbudza funkcjonowanie w muzyce. Co daje tobie ta muzyka, w jaki sposób na nią reagujesz i czy czasami

Nie jest tak, że wykreowanie kilku dźwięków nawet nie daje ci radości. Zostawiam cię z tą myślą, zostawiam cię z tym przekonaniem że muzyka jest jak język że rozwijanie się w zakresie komunikowania się nią jest możliwe u każdego człowieka i mam nadzieję do usłyszenia następnym razem. Zapraszam cię już teraz do odsłuchania kolejnych odcinków a tymczasem się z tobą żegnam. Cześć

ODCINEK 5

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dzień dobry, cześć witam Was. Bardzo się cieszę, że możemy się znowu usłyszeć. Dzisiaj takie zebrane, najważniejsze w moim odbiorze i w moim odczuciu zasady które wpływają na rozwój naszego malucha, a które są bardzo takie oczywiste. Rozmawialiśmy sporo w ostatnich odcinkach o tym, jak muzyka wpływa na malucha, w jaki sposób jesteśmy w stanie go rozwijać dzięki naszemu oferowaniu różnorodności i dzięki temu, żebyśmy włączali tego naszego malca do życia w kulturze, do bycia aktywnym w tej kulturze. Natomiast dużo tam było o muzyce i ja mam świadomość tego, że ogromny nacisk kładę na tą strefę ze względu swojego doświadczenia, swojego wykształcenia oraz wszelkich materiałów które potwierdzają tezę, że muzyka jest kolejnym językiem a jest takim

najłatwiejszym językiem dla tego najmłodszego odbiorcy, dla tego najmłodszego naszego odbiorcy Bo jest łatwiejsza niż mowa i jest łatwiejsza niż jakikolwiek inny rodzaj komunikowania się. Więc ta muzyka, nawet sprowadzona do takiego gaworzenia, jest tym pierwszym językiem komunikacji, a co za tym idzie, pierwszym nośnikiem wszelkich informacji, które są przekazywane między dzieckiem a dorosłym między tym małym człowiekiem Wracając do zasad i wracając do tych takich treści, do tych wartości w zasadzie które są istotne i takie najważniejsze, ale jednocześnie nie opierają się tylko na muzyce, to należy w moim odbiorze zacząć od wyrażenia bogactwo. Kiedy słyszę ten wyraz, mam poczucie różnorodności Mam poczucie przepychu mam poczucie kolorów. Tak mi się kojarzy ten wyraz To skojarzenie jest takie szybkie i myślę, że oczywiste dla wielu z nas. Natomiast w jaki sposób to bogactwo połączyć z kompetencjami i z uczestnictwem w kulturze? Mam do ciebie pytanie. Czy codziennie na śniadanie zjesz kiepską parówkę i popchniesz ją pierwszą lepszą nawet czerstwą Bułką? Myślę, że nie. Myślę, że pozwolisz sobie na różnorodność. Myślę, że każdego dnia masz apetyt na coś innego. I myślę, że każdego dnia, kiedy myślisz o jedzeniu, czyli o takiej podstawowej funkcji naszej życiowej, jakim jest nakarmienie nas, naszego ciała, to myślisz sobie o tym, żeby to było zróżnicowane. Bo masz różne apetyty. Bo masz różne potrzeby. Bo masz ochotę na coś słonego bądź słodkiego. I to jest zupełnie naturalne. Czy jedzenie połączę z kulturą i ze sztuką? Tak. Przyrównując do tej kiepskiej parówki ze śniadania. Jeżeli zaproponujesz dziecku kicz, coś co jest szybkie łatwe i nie do końca wartościowe. I będziesz mu to serwował codziennie Przecież można tą parówkę codziennie zjeść. To ono będzie znało tylko ten smak. To ono będzie znało tylko ten rodzaj muzyki, ten rodzaj sztuki, ten rodzaj komunikacji. Jeżeli natomiast wprowadzisz różnorodność i bogactwo pozwalasz temu dziecku odkrywać. I pozwalasz mu doświadczać a co za tym idzie pozwalasz mu na takie wewnętrzne budowanie krytyki. Tego co jest dla niego dobre i przyjemne, a tego czego nie lubi. Jeżeli zaoferujemy dziecku różnorodność muzyczną. Jeżeli zaoferujemy dziecku różnorodność w postaci wydarzeń kulturalnych W postaci różnych rozwiązań plastycznych, artystycznych w zakresie sztuk wizualnych. To możemy być przekonani o tym, że to dziecko zacznie wybierać Co jest dla niego fajne i przyjemne, co lubi co go rozwija, a co mu zupełnie nie służy. Więc bogactwo jako taki pierwszy motyw jako taką pierwszą wartość Ja stawiam na samym piedestale ze względu na to, że na tym się opiera w zasadzie wszystko pozostałe. Kolejnym elementem kolejną taką wartością i kolejnym takim hasłem jest aktywność. Aktywność jako zapraszanie a nie jako nakaz. Już kilkakrotnie w ramach tego naszego spotkania się i w ramach tego podcastu Przypominałam i informowałam i zapraszałam w zasadzie każdego dorosłego do tego, żeby uczestniczył. Żeby nie był obok i nie sugerował rozwiązań. Tylko żeby razem z tym dzieckiem. Dawał się. Wprowadzić w ten świat kulturę. Jeżeli mówimy o aktywności, to niekoniecznie zawsze musisz i powinieneś powinnaś wykonywać coś na równi z dzieckiem. Albo nie daj Boże za niego. Bo to nie o to chodzi. Chodzi bardziej o to, żebyście byli w tym razem. I nie porównując kto ma większy udział w aktywności plastycznej, czy w aktywności muzycznej Czy kto głośniej bije brawo. Żeby być obok. I żeby zawsze mieć tą refleksję uczestniczenia razem z dzieckiem I uczestniczenia poprzez wspólne aktywizowanie się. Natomiast rzecz, która mi się w tej aktywności nie mieści, to nie jest nakazywanie. Jeżeli słyszymy wyrażenie nakaz od razu nam się jakoś tak włosy jeżą na głowie. I mamy poczucie że coś musimy. Nic nie musimy. Dziecko też nic nie musi. My też szybciej zabieramy się do jakiejś aktywności, jeżeli możemy je zrobić. Jeżeli to jest wynik naszych przemyśleń. Jeżeli to wynika z naszej potrzeby. Jeżeli jesteśmy ciekawi różnych rozwiązań.

Ale nie kiedy musimy. Bo kiedy musimy, wykonujemy to z pewnym takim napięciem emocjonalnym. Czegoś co nam trochę przesłania tak naprawdę radość skorzystania. Więc aktywizujemy się. Zapraszamy siebie i tego malucha do aktywności. Ale nie przez nakaz tylko przez zaproszenie. Kolejną taką wartością jest wyrażenie potrafię. I o tym już kilka razy wspominałam podczas tego podcastu. Każdy z nas potrafi śpiewać Potrafi malować. Potrafi tańczyć. Potrafi przeczytać W lepszym lub gorszym stopniu. Nie oceniam, nie opiniuję, nie informuję jak to powinniśmy robić. Ale każdy z nas to potrafi. I jeżeli Ty jako dorosły człowiek

jako ten duży człowiek pokażesz temu małemu człowiekowi, że potrafisz. To przede wszystkim zapraszasz go do aktywności. Ale po drugie pokazujesz mu też, że jesteś gotowy na różne rozwiązania. Trochę gorsze, trochę lepsze. Że nie boisz się być w takiej ocenie i w takim odbiorze z lekkimi niedociągnięciami. Może nie w formie. Może nie do końca przygotowany.

Ale że próbujesz. Chcę Ci powiedzieć, że tak między słowami że dziecko tej krytyki uczy się od nas. Jeżeli my powiemy i zaczniemy jakby pokazywać naszą aktywność tą w kulturze. Bo o tym cały czas mówimy. Jeżeli

Zaczniemy pokazywać też taką gotowość na to, że coś mi nie wyszło. Nie rezygnując tylko próbując na nowo. Dajesz mu narzędzie do tego, żeby on w przyszłości także nie zrezygnował z siebie. Tylko żeby próbował dalej. O tym próbowaniu i o tym aktywizowaniu się poprzez popełnianie błędów i pójście dalej będziemy jeszcze mówić w kolejnych odcinkach. Natomiast dzisiaj chciałabym żebyśmy sobie tak ugruntowali tą wartość. Potrafię umiem próbuję jako jedną z wartości która kieruje każdego człowieka. I tego małego, i tego dorosłego. Do tego żeby wzmocnić swoje kompetencje. Czwartą wartością jest hasło utrwalam. Ono się trochę wiąże z tym poprzednim. To nic innego jak kontynuowanie, jak próbowanie jak regularne ćwiczenie bez tego przemyślenia że jest to nudne. Powtarzalność dla każdej umiejętności jest elementem kluczowym. Jeżeli nie powtarzamy, nie próbujemy nie siadamy jeszcze raz do pewnych umiejętności, do pewnych może nawet nie umiejętności, do pewnych zagadnień do jakiegokolwiek aktywności w zakresie kultury, czy w obszarze innych też filarów.

Ale tu mówimy o kulturze. Jeżeli nie będziemy starali się powtarzać, jeżeli nie spróbujemy po raz kolejny wykonać jakiegoś ćwiczenia czy jakiejś aktywności ponowić, ewentualnie ją poprawiając i się w niej jakoś profesjonalizując to jej nie będziemy mieli. Więc z takiego doświadczenia praktyka, jestem muzykiem i wiem, że ćwiczenie codzienne daje rewelacyjne efekty, mimo tego, że jest nudne. I ćwiczenie gam i pasaży to nie jest najlepsza rozrywka dla młodego człowieka, ale daje efekty. Więc to takie też utrwalanie i kontynuowanie swoich umiejętności, swoich zainteresowań rozwijanie ich poprzez powtarzanie i poprzez to ciągłe powracanie do konkretnego zagadnienia daje nam możliwość rozwijania się. Innego sposobu nie ma. Na to nie ma innego przepisu jak tylko ponowne wracanie do tematu. Kolejna wartość którą mam na liście, to rozwój. I ona znowu się trochę wiąże z tymi poprzednimi, bo nie dość, że potrafię, to utrwalam tę swoją umiejętność, to swoje zamiłowanie, to swoje zainteresowanie, to dzięki temu się rozwijam.

Konieczne jest, i o tym też będę mówiła w kolejnych odcinkach, żebyśmy za każdym razem ciągnęli temat bardziej. Czyli jeżeli ja stwierdzam że potrafię że potrafię malować, następnie utrwalam tą moją umiejętność, staram się coraz bardziej, podpatruję jak to robią inni, to ta moja kreska to ten mój obraz ze spotkania na spotkanie z tym malowaniem swoim takim bezpośrednim będzie coraz lepsze. To oznacza, że ja patrząc na to, w jaki sposób rozwiązują tą umiejętność inni, podglądam ich trochę, ale się inspiruję, rozwijam swoje postrzeganie też i swoje potrzeby tego, w jaki sposób chcę przedstawić ten świat za pomocą tego obrazu. Więc wracając, potrafię utrwalam, czyli ćwiczę i rozwijam, czyli patrzę, jak to mogą zrobić lepiej, czy inspirując się innymi, szukając jak to robią inni, ale rozwijam się także szukając różnych rozwiązań, czyli trochę eksperymentuję, patrzę co mi się podoba co mi się nie podoba, trochę już przekształcając to utrwalanie jako umiejętności, którą mam i którą jakoś nabyłam w taki proces ćwiczenia i eksperymentowania tego w jaki sposób można to jeszcze rozwiązać.

Dwa takie dosyć ważne dla mnie filary to są fundamenty Jeżeli słyszymy o fundamentach to pierwsze, co mi się nasuwa, to dom. I jeżeli on ma dobrze wylany fundament, to on będzie stał długo. A jeżeli jest to robota zrobiona byle jak, no to prędzej czy później na ścianach tego domu zaczną się pojawiać jakieś zgrzyty, jakieś załamania i w efekcie dom jest zagrożony zawaleniem. Czy dom jest blisko tych naszych kompetencji czy jest blisko kultury, nie jest rzeczą żadną jakąś taką tajemną wiedzą. Fakt, że jeżeli dobrze ugruntujemy nasze umiejętności, naszą wiedzę i nasze możliwości, to one w przyszłości będą procentować. Jeżeli zaznaczamy się na tych umiejętnościach i kompetencjach, ten fundament na początku nie był tak doskonale

Zbudowany, jak to jest w tej idealnej sytuacji, to ten mały dorosły człowiek musi się mocno nastarać musi się mocno nagimnastykować, żeby dobić dobiec do tych samych możliwości które

ma nas każdy. Jeśli mówię o fundamencie, to także mówię o tym, w jaki sposób my nazywamy pewne rzeczy. Bo jeżeli dajemy dziecku taką pełną otwartość i gotowość na to, że on jest w stanie zrobić wszystko i tutaj znowu już może trochę wyprzedzam kolejny odcinek o geniuszu, to możemy mieć takie spokojne sumienie tego, że to dziecko ma bardzo dobrze wylany fundament takiej świadomości swoich możliwości, że to dziecko ma podstawę do tego, żeby się z otwartością rozwijać, żeby z otwartością eksperymentować i żeby z otwartością popełniać błędy, bo każdy z tych błędów prowadzi do sukcesu. Ostatnim takim fundamentem, takim hasłem na tej mojej liście jest konsekwencja. I ona trochę mi odbiega od tego o czym mówiłam w kontekście utrwalania, bo utrwalanie to jest zapraszanie do tego, żeby codziennie podejmować wyzwanie.

Konsekwencją utrwalania jest osiąganie sukcesu. Tę swoją Nie mówię o sukcesach tych najniższej rangi uznanych przez największych krytyków, tylko mówię o naszych własnych wewnętrznych sukcesach. I tych małych i tych dużych. Natomiast w tym momencie i w tej wartości chcę zwrócić uwagę na to, że każdy nasz wybór prowadzi konsekwencji do czegoś. Kiedy myślę sobie o konsekwencji, to nasuwa mi się taka myśl jakiś taki wiral który gdzieś po mediach społecznościowych krąży, dowcip, w którym człowiek postanawia, że codziennie będzie biegał i dzisiaj właśnie musi w konsekwencji tego niewychodzenia na bieganie rozpocząć bieg 3 tygodniowy. Myślę sobie o konsekwencji jako o temacie, w którym jesteśmy świadomi tego, że każda nasza decyzja, każde nasze zapraszanie nie ma sobą konsekwencji. Jeżeli otwieramy dziecko na działanie w kulturze, to bądźmy w tym konsekwentni. Nie zrobmy tego raz. Dajmy mu szansę w każdym wolnym naszym czasie uczestniczenia. Jeżeli dajemy otwartość jednego dnia na zadawanie pytań i odpowiadanie na nie, to pozwólmy konsekwentnie sobie i temu dziecku na to, by to się działo cały czas.

Niech nasze działania nie będą incydentalne. Pomimo że nawet incydent wpływa na rozwój naszego malucha, to konsekwencja daje o wiele większe możliwości. Podsumowując ten dzisiejszy nie za długi ale dla mnie bardzo istotny i bardzo ważny odcinek chciałabym żebyśmy gdzieś sobie spróbowali ułożyć swoją listę takich filarów takich fundamentów takich myśli przewodnich, takich wartości. Tę czego chcemy dla naszego dziecka, tę, czego chcemy też dla nas. Pamiętajcie jakby, że te rozmowy o tych najmłodszych naszych szkrabach, to są też rozmowy o nas. W każdym z nas jest jakieś niezaopiekowane dziecko, więc można sobie trochę podpracować też własne wartości własne przekonania. Zapraszam Cię do tego, żebyś dzisiaj zrobił i zrobiła sobie taką listę wartości, które w Twoim odczuciu w Twoim przekonaniu stawiają ten rozwój kompetencji i to uczestnictwo w kulturze w takim dosyć fajnym i optymistycznym świetle. Dla mnie, tak jak wspomniałam to jest bogactwo aktywność, powiedzenia sobie potrafię, powiedzenia sobie utrwalam, powiedzenia sobie rozwijam.

To także wartość fundamentów oraz konsekwencji. Ja na dzisiaj się z Tobą żegnam. Bardzo Ci kibicuję. Bardzo dziękuję Ci za ten odcinek i za to, że możemy się słyszeć. Do usłyszenia w kolejnych odcinkach. Pozdrawiam Cię Cześć.

ODCINEK 6

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Jesteś żywą legendą. Twój mózg nosi w sobie potencjał geniuszu. Dzień dobry, witam Cię w kolejnym odcinku podcastu z najmłodszymi dla najmłodszych. Przywitałam Cię w takim trochę nadmuchanym hasłem. Takie masz poczucie? Nic bardziej mylnego. Tak jest, jesteś żywą legendą. Powtórzę jeszcze raz. Twój mózg nosi w sobie potencjał geniuszu. Pomyśl sobie o najmądrzejszej osobie, jaką znasz. Pomyśl sobie o jej cechach, o tym, w jaki sposób z nią rozmawiasz. I miej jednocześnie świadomość że nosisz w sobie ten sam potencjał. Co ona? Jesteś tak samo twórczy, jesteś tak samo zdolny i mądry. Tylko że sama inteligencja do tego wszystkiego nie wystarczy. Trzeba próbować, mylić się, podejmować różne wyzwania, popełniać błędy i podejmować ryzyko. Tę że się nie uda, bądź się uda. Pewien amerykański architekt z połowy Polski XX wieku

tworzący różne, fascynujące dla współczesnej architektury konstrukcje. Powiedział takie dosyć mądre, a jednocześnie trochę uburzające, trochę trudne także zdanie. Buckminster Fuller.

Wszystkie dzieci rodzą się geniuszami, a my przez pierwsze sześć lat ich życia pozbawiamy je tego geniuszu. Trochę się robi ciepło, prawda? Od razu się wrzawa i dyskusja otwiera. No tak jest. Drodzy moi dorośli, rodzice, animatorzy, edukatorzy nauczyciele. Naszym zadaniem jest wzniesienie i rozbudzanie tego geniuszu, który ma w sobie każdy najmniejszy człowiek. I od tego w co wyposażymy tego w jakie umiejętności, w jakie kompetencje i w jaki sposób będziemy im towarzyszyć w ich życiu, zależy jaką będą miały przyszłość. To nie jest tak, że jesteśmy ich architektami. Nie tworzymy, nie konstruujemy najlepszej wersji dziecka. Wyposażamy, towarzyszymy, dajemy wszelkie możliwości do tego, żeby ten mały geniusz się rozwijał. I tu wcale nie chodzi o jakieś megalomanie i o tworzenie geniuszu w takim kontekście bycia sławnym bądź rozpoznawalnym tylko chodzi o ten geniusz który każdy ma w sobie, o docenienie tego, jaki mamy potencjał oraz do rozwijania tych wszystkich niezgłębionych jeszcze nadal mimo XXI wieku i mimo olbrzymiej wiedzy na temat naszego mózgu, do rozwijania tego olbrzymiego potencjału i tej olbrzymiej możliwości, jaką ma każdy człowiek.

Do bycia geniuszem. Nasze dzieci należą do najbystrzejszego pokolenia ludzi, jakie kiedykolwiek istniało. Jesteśmy najlepszą wersją człowieka o 40% bardziej inteligentną od tego człowieka który żył w 50 latach ubiegłego stulecia. Jeżeli mamy taką wiedzę, to już możemy się zacząć zastanawiać w jaki sposób ten mózg przez tych kilkadziesiąt lat się zmienił ewoluował. Ludźmi, którzy mają największy wpływ na uwolnienie geniuszu każdego małego człowieka, to ci, którzy się z nim bawią, którzy spędzają z nim sporo którzy je kochają. Czyli ludzie tacy jak ty, drogi rodzicu jak ty, drogi nauczycielu, który spędzasz z dzieckiem sporo czasu w przedszkolu czy w żłobku, jak ty, animatorze który zapraszasz do budowania relacji między rodzicem a dzieckiem. Szacuję się i o tym też już wspominałam w jednym z odcinków szacuje się, że do 2030 roku 70% zawodów które będą wykonywać nasze dzieci jest jeszcze nieznana. Więc przygotowujemy te dzieci do świata którego sami nie znamy.

Dlatego też taką mobilizacją do tego, żeby przygotować odpowiednio i z odpowiedzialnością dzieci do życia w tym ich przyszłym świecie jest fakt, że musimy zapraszać je do myślenia. Aby przygotować nasze dzieci musimy pomóc im stać się ludźmi, którzy lubią i którzy przede wszystkim potrafią się uczyć. Za nauką idzie konieczność umiejętności popełniania błędów, idzie konsekwencja, idzie utrwalanie, czyli te wszystkie wartości, o których wspominałam w poprzednim odcinku.

Aby poszukać nowych rozwiązań do problemów których jeszcze nie znają Nie znają problemów tego przyszłego świata. Więc skonstruowanie rozwiązań dla tego przyszłego świata będzie ich głównym zadaniem, w którym będą musiały się umieć poruszać. I to od ich szybkości reakcji, od ich umiejętności do szukania różnych rozwiązań, do popełniania błędów będzie zależało jak ten świat będzie skonstruowany. Geniusze XXI wieku będą musiały potrafić czerpać z najróżniejszych źródeł i to nie z samych informacji, które podpowiada nam świat zewnętrzny, ale także intuicji, która jest wewnątrz. Będą musiały te nasze małe szkraby, te dzieci, te maluchy w przyszłości będą musiały łączyć innowatorsko identyfikować i wdrażać pomysły, które sami najpierw wyprodukują. I kiedy słyszymy wyrażenie wprowadzać, moderować, innowatorsko wprowadzać pomysły, to myślimy sobie o geniuszach. I właśnie takich geniuszów małych macie w domu. Właśnie takie małe geniusze przychodzą do Was na zajęcia. Przyjrzyjmy się temu, w jaki sposób uczą się małe dzieci. Małe dzieci w głównej mierze bawią się poprzez zabawę oraz przez zadawanie pytań.

Czteroletnie bawiące się dziecko zadaje pytanie dlaczego średnio co dwie minuty. W przedszkolu dziecko zadaje to pytanie zdecydowanie rzadziej, co dwie, trzy godziny. Takie są badania. Motyw przygaszania dzieci to efekt różnych czynników. I tu nie zrzucając odpowiedzialności ani winy na nikogo. Pragnę tylko podkreślić jak różne sytuacje i w różnych środowiskach nasze dzieci się zachowują. Dla porównania 44-latek zadaje sobie dwa pytania w ciągu dnia. Ten proces skracający ilość i zmniejszający ilość pytań od 4-latka do 44-latka jest tak piorunujący, że aż boli. Więc czy to faktycznie jest tak, że sami w sobie zabijamy ten geniusz? Czy to faktycznie jest tak, że ten mały człowiek który się pojawia na świecie ma nieograniczone możliwości, a w procesie funkcjonowania

w społeczeństwie ztraca się 90% jego geniuszu i tak naprawdę tylko dla wytrwałych pozostaje ten fantastyczny dogmat o byciu geniuszem. Pomówmy sobie o mitach, bo to chyba tak najbardziej przekonuje do tego, że geniuszem może być każdy.

Inteligencja jest czymś stałym. Słyszeliście może taki mit? W szkole dzieci się uczą tego, że jest tylko jedna poprawna odpowiedź. Można tą odpowiedź znaleźć z tyłu książki albo usłyszeć od nauczyciela i znowu nie uderzam tu w żaden system szkolnictwa. To nie o to chodzi. Chodzi bardziej o to, że system, w jakim edukują się nasze dzieci nałożony odgórnie bo dzieci jest mnóstwo, wymaga tego, żeby była jedna odpowiedź a nie żeby drążyć różne możliwości. Dlatego też mając świadomość tego, że system jest systemem. Mobilizujmy i zapraszajmy nasze dzieci do tego, żeby nie znajdowały tylko jednego rozwiązania. Naszym celem też jest w poszukiwaniu tej odpowiedzi nienapędzanie czasu. Wszechobecna testomania, odpowiedź na szybkość bycie pierwszym ten taki gloryfikujący tych najlepszych model, którzy zrobili coś w najkrótszym możliwym czasie, nie buduje w dziecku potencjału geniuszu, tylko buduje w dziecku potencjał do najszybszego rozwiązywania zadania. Jeśli chodzi o geniusz tu potrzeba czasu. Im dłużej się człowiek zastanawia nad rozwiązaniem tym dla tego rozwiązania i dla tego człowieka lepiej. Zdecydowanie nie trzeba i nie powinno się naciskać na dziecko, żeby się szybciej nauczyło, albo żeby pisało bardzo szybko jak maszyna, albo żeby zmobilizowało się do ekspresowego liczenia. No nie. Chodzi o to, żeby dziecko uczyło się fajnie uczyć, żeby czerpało z tego frajdę żeby to lubiło. Geniusz i kreatywność to cechy, które posiada jedynie niewielka grupa osób. Wróćmy do tych mitów. Czy to faktycznie jest tak, że tylko nieliczni ludzie w świecie mają prawo być geniuszami? Niektórzy z tych, których geniuszami nazywamy, czy Picasso, czy Bill Gates, wcale nie mieli łatwego początku i to wcale nie tak, że z namaszczenia przy narodzeniu stali się geniuszami. To jest efekt ich wieloletnich prób błędów popełnianych i wyciągania z tego jakichś wniosków. Było też sporo takich, bo poza Picasso, czy Stevem Jobsem, czy Billem Gatesem wspomnianym już Stephenem Hawkinsem, wielu takich było w świecie i jest nadal którzy nie zostali zauważeni za życia.

Czy Van Gogh, czy Sullivan, który wynalazł Wi-Fi, słyszeliście takie nazwisko? Właśnie. Wszystkie z tych dokonań ludzi, którzy w jakiś sposób zaznaczyli się na kartach historii mianem geniusza, rozpoczynały się od ich pierwszych prób. Nie stali się od razu twórcami dziewięciu symfonii, tylko napisali pierwsze nuty, które prowadziły do kolejnych fraz muzycznych, zamykały się w jakiejś części, żeby potem stać się Ludwikiem van Beethovenem uznanym i celebrowanym i uznawanym jako geniusz. Znacznie zdrowiej jest przyjąć takie myślenie i postrzeganie, że większość cudownych i fenomenalnych rzeczy miała bardzo proste początki a my, jako ludzie, jesteśmy dość prostymi istotami, co znaczy, że równie jesteśmy jak prosty początek zdolni do równie cudownych rzeczy i wielkich. Geniusze mieli genialnych rodziców. Większość z uznanych naszych geniuszy, tych przytaczanych na wielkich kartach, dorastała w skromnych domach u rodziców, którzy raczej nie słynęli ze szczególnych umiejętności. Ojciec Wulta Disneya był często bez grosza przy duszy. Urodziła się w skrajnej nędzy.

Abraham Lincoln urodził się w jednoizbowym domu, a jego rodzice byli ludźmi niewykształconymi. Benjamin Franklin pochodził z rodziny producentów świec. Niezależnie od tego, w jaki sposób postrzegasz wymienione osoby jako geniuszy, faktem jest, że ich geniusz nie wynikał z dobrobytu, w jakim dorastali i w celebrowali ich najbliżsi, a raczej z pracowitości. Im wcześniej dziecko zacznie coś robić, tym dla tego geniuszu lepiej. I choć zapraszam Ciebie drogi słuchaczu i droga słuchaczko do tego, żebyś zaczął od najmłodszych lat, od najwcześniejszych miesięcy, wspólnie z dzieckiem poznawać świat, to nie jest to na zasadzie wyścigu. To nie tak, że tylko dziecko, które do trzeciego roku życia nauczy się grać na skrzypcach, będzie genialnym skrzypkiem. To nie tak, że wybitny czterolatek który maluje już wielkie dzieła na ogromnych płótnach, w przyszłości będzie miał wystawy w najlepszych galeriach sztuki. Nie chodzi o to, żeby w jak najszybszym i najkrótszym czasie dobić do tego geniuszu, żeby naładować, chyba to jest dobre określenie, naładować dziecko wszystkimi możliwymi wiadomościami i kompetencjami. Chodzi o to, żeby dać mu czas. I to ten czas w perspektywie takiej czasoprzestrzeni, na przestrzeni właśnie tych miesięcy lat nabywania nowych umiejętności, ale też ten czas, który masz ty.

Poświęcenie tego czasu, temu dziecku, to jest największy gwarant do tego, że będzie miało w przyszłości szansę na to, żeby ten geniusz swój rozwinąć. W jaki sposób uwalniać geniusz u dziecka? Mówiłam tutaj o mitach, mówiłam tutaj o takich trudnych momentach, przytoczenie samego tego Fullera dla mnie w przygotowywaniu się do tego materiału było takim dosyć szokującym i trudnym Odkryciem Prawdziwym ale odkryciem. No więc, żeby tak trochę przełamać ten taki trudny trend i trudny nurt opowiadania o tym, jak bardzo tego geniuszu możemy nie dopilnować, postaram się powiedzieć Tobie i zaprosić Ciebie do kilku aktywności, które jako rodzic czy jako animator jesteś w stanie wykonać żeby rozbudzić ten potencjał i żeby płynąć na rozwój tego geniuszu u Twojego najmłodszego dziecka.

Do czwartego roku życia. Tak jest przyjęte według fantastycznej książki Psychologia geniuszu Andrew Fullera. Do czwartego roku życia powinniśmy pozwalać dziecku bawić się tak, jak chce. W tym wieku wiele dzieci zaczyna od obserwowania, potem bawi się samo, a potem przechodzi do zabawy równoległej z innymi dziećmi, stając się tym samym partnerem i inicjatorem różnych zabaw. Ty jako dorosły, staraj się tylko po prostu podążać za dzieckiem. Dawaj mu tą wolność kreowania zabawy i dawaj mu tą wolność rozwiązywania tych problemów także w zabawie samoistnie. Zaprosz tego swojego malucha do grupowania prostych kształtów i kolorów. Delikatnie rozpocznij proces poszerzania nie przyspieszania, wracając do tego naszego wcześniejszego wątku, do rozszerzania i poszerzania umiejętności dziecka. W jaki sposób? Zwracaj uwagę na różne przedmioty, na różne perspektywy, zadawaj pytania, podążaj razem z dzieckiem w rozwijaniu jego umiejętności, pasji i zainteresowań. Ale przede wszystkim bawcie się. I to jakby przewodniczy mi chyba przez cały ten mój podcast.

Podcast powinien się nazywać o zabawie z dziećmi, o zabawie z najmłodszymi Ale w zasadzie przewrotnie ten tytuł z najmłodszymi dla najmłodszych właśnie o tym jest, że dziecko patrzy na świat poprzez zabawę i jeżeli w taki zabawowy sposób jesteśmy w stanie mu ten świat cały przybliżyć i przedstawić to jest fantastyczna droga do tego, żeby w przyszłości stał się geniuszem. Mów do dziecka językiem dorosłego. Opisuj mu, co razem robicie. Liczcie rzeczy. Palce uszy drzewa psy, koty, samochody. Grupujcie je w kolory, dawajcie sobie, dodawajcie sobie marki samochodów, jeśli macie ochotę. W każdym możliwym momencie waszego wspólnego bycia nazywajcie po dorosłemu to, co widzicie. I masz do dyspozycji dziadków to pamiętaj o tym, że również oni są fantastycznymi nauczycielami prawie wszystkiego zwłaszcza czytania. Czytajcie dziecku wartościowe książki. Te historie powinny obejmować ruch, dźwięk, powinny pozwalać się skoncentrować, ale także nawoływać do aktywności. Jeśli pomożesz swojemu dziecku w takim skupieniu i zainteresowaniu pomożesz mu się skoncentrować na tej treści, którą razem czytacie, łatwiej mu będzie w przyszłości na koncentrowaniu się w ważnych dla niego przestrzeniach. Wykorzystuj wszystkie zmysły. Zachęcaj dzieci do tego, żeby dotykały, wąchały, oglądały, słychały, smakowały różnych rzeczy i im pamiętajcie, że geniusz to według wszelkich możliwych prac naukowych to brudna robota. Więc nie przez sam zmysł wzroku dziecko poznaje świat, tylko właśnie wszystkimi zmysłami poznawanie tej rzeczywistości, która go otacza jest dla niego gwarantem wysokiej umiejętności radzenia sobie z tym światem w przyszłości. Zapraszam Cię do tego też oczywiście i autor psychologii, geniuszu także. Zapraszam Cię do tego, żebyś razem z dzieckiem śpiewał. Żebyś mu śpiewał, czytał, tańczył z nim, żebyś z nim rysował. Wszelkie te aktywności o których sobie wspominamy na każdym z tych spotkań w każdym z tych odcinków to uczestnictwo z dzieckiem w jego rozwoju. Ja dzisiaj za Ciebie bardzo mocno trzymam kciuki i mam nadzieję, że fraza o zabijaniu geniuszu w dzieciach nie przyćmiła wszystkiego innego o czym mówiłam podczas tego odcinka. Zapraszam Cię gorąco do tego, żebyś pozwalała i pozwalała sobie i swoim najmłodszym na rozwijanie geniuszu.

I pamiętaj nigdy nie jest za późno. Pozdrawiam Cię Trzymam za Ciebie mocno kciuki. Do usłyszenia.

ODCINEK 7

Dzień dobry, bardzo mi miło się z Tobą słyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nauczyciel pyta ucznia, dlaczego spóźnił się do szkoły. Chłopiec odpowiada, było tak mokro i ślisko, że za każdym razem, gdy robiłem krok do przodu, osuwałem się dwa w tył. Nauczyciel pyta więc wynośle, jak to się stało że udało Ci się jednak dotrzeć. Na to chłopiec odpowiada odwróciłem się i zacząłem iść w kierunku domu. I w ten sposób znalazłem się tutaj. Dzień dobry, witam Cię serdecznie i bardzo się cieszę na kolejny odcinek, który jest równie bliski mojemu sercu czyli mowa o kreatywności, o wyobraźni i o umiejętności rozwiązywania problemów. Fragment, który Ci przytoczyłam pochodzi z książki Andrew Fullera Psychologia geniusz. Uważam że jest to pozycja bardzo obowiązkowa, jeśli myślimy o rozwijaniu kompetencji i o uczestnictwie także w kulturze. Sporo w tej książce właśnie o takim aktywnym rozwijaniu tego najmłodszego właśnie w kontekście bycia w kulturze uczestniczenia w tym całym wielkim kulturalnym świecie. A dziś mocno o tym, że kreatywność i wyobraźnia to umiejętności, które są możliwe do wypracowania i które tak jak geniusz gdzieś w naszych głowach sobie świdrują.

Wystarczy tylko, żeby je obudzić i wystarczy tylko, żeby z tego potencjału jaki każdy z nas ma i ten mały i ten duży człowiek, żeby z tego korzystać. Wiedza To znajomość odpowiedzi. A mądrość i kreatywność to znajomość wartych zadania pytań i uważność pozwalająca dostrzegać możliwości. I tutaj opierając się na tym zdaniu i na tym cytacie, można by było zakończyć ten odcinek. Bo czym jest wiedza? Wiedza jest tym, co w danym momencie poszerzamy, rozwijamy, dociekamy.

Natomiast kreatywność i mądrość Kreatywność która jest wynikiem wiedzy, to umiejętność usytuowania tej wiedzy i tych możliwości, które poznajemy i nadawania im konkretnych kontekstów, nadawania im konkretnych znaczeń oraz możliwość do rozwijania coraz większej wiedzy tak naprawdę. Bo czym jest kreatywność? Kreatywność to umiejętność zadawania pytań i poszukiwania na te pytania wielości rozwiązań. To otwartość na to, że świat jest różnorodny, że każda odpowiedź może być dobra, że w tym procesie odpowiadania nie liczy się tylko zdanie tego dorosłego człowieka, ale także, a w moim przekonaniu zwłaszcza tego małego człowieka.

Zauważmy że... że najwięcej pomysłów przychodzi nam w momentach które są zupełnie nieoczywiste. To nie jest tak, że siadamy i zaczynamy konceptualnie myśleć na dany temat i te pomysły nam jak z kapelusza się wysypują. Zazwyczaj zgłębiamy zagadnienie, nabywamy jakiejś wiedzy, nadbudujemy tam kontekst ale pomysł który jest najlepszym zazwyczaj w rozwiązaniu, pojawia się... podczas spaceru w kąpielu, pod prysznicem albo właśnie na minutę przed tym, jak zasypiamy. A to z tego względu, że nasza głowa, nasz mózg procesuje tą całą wiedzę i gromadząc wielość odpowiedzi która się w tym mózgu kotłuje, szuka danej odpowiedzi. I od tej naszej otwartości zależy, kiedy ten pomysł do nas przyjdzie. Żeby uwolnić geniusz i żeby pozwolić sobie na tą dozę kreatywności to przede wszystkim najważniejszym po tym całym takim zebraniu wszelkich podstawowych i potrzebnych nam do zrozumienia i rozwiązania wiadomości jest potrzeba relaksu. I to jest chyba taki główny wariant który różnicuje wiedzę od kreatywności.

Że ta kreatywność... Zrozumie dopiero w momencie, kiedy mózg nie tylko procesuje wszelkie możliwe rozwiązania, ale także ma taką swobodę do tego, żeby rozpracować który z tych pomysłów jest najlepszy. Dla przykładu żeby nie być gołosłowną, przytoczę kilka faktów. Ludwik van Beethoven i Wolfgang Amadeusz Mozart często wpadali na świetne pomysły po obiednich spacerów. Leonardo da Vinci zwykle patrzył w ścianę aż formy przybierały w jego głowie konkretne kształty. Karol Darwin z kolei lubił spacerować swoim około półtora kilometrowym szlakiem dumania. W miejscu z którego wyruszał kładł stosik kamieni i za każdym razem, gdy zatoczył pełne kółko, wrócił do tego miejsca, odrzucał nogą jeden z kamieni, aż w końcu wpadał na odpowiedni pomysł. Albert Einstein grał z kolei na skrzypcach i żeglował. Po to, żeby poczuć potęgę natury i szukać inspiracji. I gdy mówimy o koncentracji, często wyobrażamy sobie ten proces jako wyostrenie obrazu. Natomiast kreatywność wiąże się nam z chwytaniem szerszej albo bardziej ogólnej perspektywy.

Kiedy myślimy sobie o tym, w jaki sposób mamy zaprosić dziecko, bo przypominam że że rozmawiamy tutaj w głównym kontekście tego naszego malucha, kiedy myślimy o tym, w jaki sposób rozwijać kreatywność i uważność, i mądrość i wyobraźnię, i umiejętność szukania i

rozwiązywania problemów u tego najmłodszego, to najpierw pomyślmy sobie i dowiedzmy się i zastanówmy się, co tą kreatywność nam ogranicza. Przede wszystkim to, w jaki sposób patrzymy na ludzi kreatywnych. Że oni albo są, albo ich nie ma. Że to nie jest znowu potencjał, który każdy ma z nas w sobie, tylko że ludzie dzielą się na tych kreatywnych i na tych niekreatywnych. Co z założenia nam grupuje społeczeństwo. Na tych, którzy mogą i na tych, którzy nie mogą. Co jest kontrowersyjne i na pewno nieprawdziwe. A przede wszystkim do obalenia. Każdy z nas taki jak geniusz posiada dozę kreatywności. Wystarczy żeby ją pobudzić. Czynnikiem ograniczającym kreatywność jest także sarkazm. Jest taka zbyt mocna i przesadzona krytyka.

Jest także nakaz zrobienia czegoś pożytecznego. Kreatywność zazwyczaj pojawia się wtedy, kiedy się nudzimy. Kreatywność pojawia się zazwyczaj wtedy, kiedy nasza głowa odpoczywa. I ma do zagospodarowania ten cały wachlarz wiedzy, którą nabyła. I wtedy zamiast robienia czegoś pożytecznego, jedynym jej zadaniem jest odpoczywać. I wtedy właśnie pojawiają się najlepsze pomysły. Z czynników ograniczających kreatywność jest także przekonanie, że jeżeli już jedno dziecko w rodzinie jest w czymś dobre, i to jest jego domena, to inni w tym samym domu odnosić sukcesy sukcesów w tej konkretnej dziedzinie nie mogą. A przede wszystkim najważniejszym i takim najbardziej bolesnym czynnikiem tego, że nasza kreatywność i kreatywność naszych dzieci się mocno ogranicza, bądź się wyłącza wręcz z obiegu, jest ośmieszanie, jest przesadna ambicja i przede wszystkim rankingi i porównywanie się z innymi. Gdzie możemy rozwijać? Możemy kreatywność możemy ją rozwijać wszędzie i możemy ją rozwijać w każdym miejscu i w każdym czasie. I znowu mogłabym tutaj zamknąć ten odcinek mówiąc że kreatywność to czas i miejsce. No ale właśnie na tym się to koncentruje i na tym się to skupia, że jeśli pozwolimy sobie i damy odpowiednie środowisko i odpowiednią przestrzeń na to, żeby kreatywność się rozbudzała w naszych dzieciach i w nas samych, to jest to najlepszy gwarant do tego, żebyśmy byli w stanie rozwijać pokłady kreatywności. Natomiast tak już konkretyzując. Jesteśmy w stanie rozwijać tą kreatywność w codzienności, tak jak powiedziałam i jesteśmy w stanie ją rozwijać nie poprzez jakieś wydumane i trudne ćwiczenia, ale poprzez takie codzienne aktywności. Możemy przede wszystkim zabierać dzieci, tych naszych najmłodszych do różnych miejsc, które pobudzają naszą wyobraźnię i to nie muszą być trudne i rzadko dostępne. Miejsca dla dzieci, bo zarówno zoo, jak i centra kultury, jak i muzea jak i teatry to są przestrzenie i to są miejsca w których nasze maluchy pobudzają swoją kreatywność. Zróbcie razem z maluchem sobie mały album ze zdjęciami.

Wspomnienia budują przede wszystkim relacje, ale także wpływają na poszerzanie kreatywności. Bo gruntują tą wiedzę, którą dziecko zdobyło poprzez doświadczenie, jednocześnie produkując sobie wszelkie dodatkowe wyobrażenia na temat tego i idealizując sobie, bo zazwyczaj te wspomnienia się wiążą z dobrymi emocjami, idealizują sobie wyobrażenie o tym miejscu i o tej sytuacji, w której razem ze swoim dorosłym się znaleźli.

Do tego Cię też gorąco zachęcam. Róbcie sobie wspólnie zdjęcia, organizujcie przyjęcia urodzinowe, organizujcie konkursy gotowania, tworzenie dziwnych kostiumów, budowanie domków z różnych materiałów. Poza tą codziennością i tym celebrowaniem małych ważnych momentów oraz mobilizacją do kreowania tej rzeczywistości razem z dzieckiem, ważne są proste rozwiązania. Nie wiem, czy znacie... Nie tę historię o tym, jak NASA miało poważny problem wysyłając astronautów w misję kosmiczną. Okazało się, że długopisy z atramentem nie będą działać no bo atrament się wyleje, bo się w tej przestrzeni zamrozi. Różne warianty tam wchodziły w grę, dlatego też w trakcie przygotowań do kolejnej kosmicznej wyprawy NASA położyło gigantyczne pieniądze na to, żeby wynaleźć długopis, którym można by było zapisywać poszczególne obserwacje w tej przestrzeni kosmicznej. W tym samym czasie rosyjscy naukowcy wręczyli swoim astronautom ołówki. Rozwiązanie proste. I tak banalne że aż szkoda że astronauta i NASA całe nie wpadło na ten koncept ale w tym jest cała siła.

Siła jest w rozwiązaniu prostym, nienadmuchanym niebudującym dodatkowych mnóstwa możliwości brzydko mówiąc wykrzaczenia się, niemożliwości realizacji, tylko poszukanie takiego rozwiązania, które jest najprostszym z możliwych. I jeśli dziecko będzie chciało z tobą albo ty będziesz chciał z dzieckiem gotować, to niekoniecznie musisz iść do szkoły gotowania i niekoniecznie musisz wyposażyć się w najlepsze narzędzia. To skonstruowane, bo dzieci się

świetnie odnajdują w tej rzeczywistości, którą mają wokół siebie. I gotowanie z maluchem to jest najfajniejsza rzecz, która mi się osobiście przydarzyła I wcale nie musiałam mieć do tego wielkich kompetencji, a dzięki temu zbudowało to płaszczyznę między mną a moimi dziećmi, ale jednocześnie dało im też możliwość kreowania w późniejszym czasie tej kuchni. I kreowania akurat tutaj w kontekście gotowania jakichś konkretnych potraw. Pozostawię cię na koniec tego odcinka z dziewięcioma Z, która to koncepcja dziewięciu Z prowadzi do rozwiązania zagadnienia, skąd się biorą znakomite pomysły. Znakomite pomysły biorą się ze zbierania dobrych pomysłów, z generowania i gromadzenia Tych wszystkich pomysłów które macie Czy ma twoje dziecko, czy masz ty, czy macie wspólnie.

Gromadzenia wszystkich dobrych pomysłów. Zauważania wzorów. I gdy mówimy o wzorach to serie znaków czy wskazówek które nam pozwalają na rozwiązanie pewnej sprawy. Ale tu w kontekście naszych małych geniuszy, naszych małych rozwijających się kreatywnie i wyobrazeniowo maluchach, dzieciach, mamy w przemyśleniach wzory, które zdają egzamin, bądź nie zdają egzaminu. Rozwiązania i pomysły, które są dobrymi pomysłami, które tymi dobrymi pomysłami w dalszej szerszej perspektywie mogą nie być. Znakomite pomysły składają się także ze zgłębienia wiedzy i zagadnienia. No bo jeżeli chcemy znaleźć coś dobry koncept, to musimy sobie to zagadnienie w jakiś sposób rozszyfrować Musimy wiedzieć czemu ono służy, do czego jest potrzebne. I w kontekście tego bawienia się z dziećmi i rozwijania ich kreatywności, to jest nic więcej jak postrzeganie każdego hasła jako niekończącej się warstwy różnych rozwiązań I zgłębianie zagadnienia w kontekście tego naszego malucha, to jest nic innego jak wytłumaczenie jemu, do czego ten pomysł może nam służyć.

Czemu jest tak ważne, żebyśmy ten pomysł wspólnie znaleźli. I żeby tak trochę bardziej u podłoża sięgnąć do tego zagadnienia. Wyobraźmy sobie, że razem z dzieckiem szukamy pomysłu na fantastyczne wakacje. To zgodnie z tą zasadą 9z. To Zbieramy wszystkie dobre pomysły. Czyli rozmawiamy sobie o tym, jakie są możliwości, jak mogą wyglądać te wakacje, w jakich miejscach możemy się znaleźć, jakie potrzeby mamy w trakcie tych wakacji Czy to jest bardziej łowienie ryb, czy to jest bardziej pływanie, a może wspinanie się w góry, a może zwyczajnie skakanie na dmuchanym zamku. Im więcej tych pomysłów tym więcej możliwości. Następnie zauważając Zauważając wzory, pomyślmy sobie, pamiętajmy, pracujemy konceptualnie razem z dzieckiem, pomyślmy sobie w jaki sposób zazwyczaj to się kończy. Jeżeli mamy rozwiązanie łowienia ryb to czy na przykład nas to nudzi, czy ciekawi, czy potrafimy pływać czy nie. Czy jesteśmy w stanie na dmuchanym zamku wysiedzieć przez półtora godziny.

Poszukajmy wszystkich tych rozwiązań które znamy Które nam w jakiś sposób już dały znać o tym, że ten pomysł jest fajny bądź niefajny. Zgłębmy zagadnienie, pomyślmy sobie o tym, jakie mamy poza tymi naszymi potrzebami jeszcze możliwości. Zatrzymajmy się, zastanówmy i zmieniajmy. Bo może wcale pomysł sprzed wczoraj o tych konkretnych wakacjach nie jest już tak idealny jak ten, który się pojawił dzisiaj Zatrzymujmy się najlepiej jeśli z mniejszym dzieckiem sobie to rozrysujemy, a ze starszym zapiszemy. Najlepiej mieć taką kartkę z tymi pomysłami przed sobą W widocznym miejscu dostępnym dla każdego Żeby móc się przy tym zatrzymać, zastanowić i ewentualnie coś zmienić. Pozwolić sobie i zezwolić sobie na swobodę myśli. Czyli poprowadzić te wydarzenia wakacje, przytoczone jako przykład, do tego żeby oddać się jakimś takim wyimaginowanym marzeniom. Czym to może być? Gdy łowimy rybę gdy wybieramy się na ryby w ramach tych wakacji, to co się stanie jeśli pojawi się złota rybka?

Jeśli będziemy skakać na zamku dmuchanym to co jeśli na tym zamku dmuchanym pojawi się jakaś wymarzona postać z bajki? A jeśli zaczniemy pływać to co jeśli obok nas zacznie pływać delfin? Takie zagadnienia bardzo pobudzają maluchy do tego, żeby kreować kolejne rozwiązania, żeby kreować kolejne wyobrażenia. I w ten sposób sobie jeszcze bardziej budować ten potencjał. Zwolnijmy później tempo. Zatrzymajmy się. Jesteśmy w tym takim błogostanie. Pozbieraliśmy mnóstwo wiadomości na temat tych naszych przytoczonych wakacji. I teraz usiądźmy razem i pomyślmy sobie i co dalej? Czy to jest miejsce, w którym faktycznie chcemy być? Czy może jednak pojawi się coś innego na horyzoncie? Zmyślania i zmyślności. I tutaj jeszcze raz zapraszam Cię do tego. W momencie kiedy zatrzymasz się i zobaczysz razem z tym swoim maluchem te

Wasze wymarzone wakacje kiedy zobaczycie jaki tam jest potencjał w tym wspólnym odpoczynku, to czy pojawią się jeszcze jakieś takie dodatkowe procesy No bo właśnie jeśli ta złota rybka pojawi się przy tej łódce, to jakie będziecie mieli pytania, jakie będziecie mieli marzenia Jeśli pojawi się ten delfin, to czy będziecie chcieli się do niego przytulić, czy nie?

To już jakby się rozpoczyna ten proces kreacji, taki bardzo, bardzo nacechowany wyobrażeniami zmyślonymi bądź właśnie takimi szybkimi też decyzjami co dalej i w jaki sposób powinniśmy się zachować. Znajdowania nowych sposobów opisu zagadnienia. I kiedy już staniecie z boku tych swoich wakacji, zobaczycie jak fantastyczne są przed Wami przygody, pomyślcie w jaki sposób wprowadzić to w czyn. I jak te wakacje mogą wpłynąć na Wasze dalsze losy. Na samym końcu jest ostatnie Z. Zastosowanie pomysłu. Zapraszam Was do zrealizowania tego pomysłu. Jeśli uda Wam się złowić złotą rybkę, dajcie koniecznie znać. Ja na dzisiaj się z Wami żegnam. Życzę Wam mocno kreatywnych i poszerzających wyobraźnię spotkań z Waszymi najmłodszymi. Bardzo gorąco zachęcam do tego, żebyście wyszli ze swoich ram i pozwalali sobie zadawać pytania częściej niż dwa razy w ciągu całego dnia. Bo to także nam robi wiele w głowach. Dziękuję Wam bardzo za dzisiaj i do usłyszenia w kolejnym odcinku.

ODCINEK 8

Dzień dobry, Bardzo mi miło się z Tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć Bardzo mi miło mi się z Tobą słyszeć Kolejny odcinek jest o uważności. O tym, dlaczego ważne jest i co jest w zasadzie takim clue każdego przebywania i towarzyszenia młodemu człowiekowi, czyli bycie uważnym na jego rozwój, na jego potrzeby. I to nie w takim charakterze uważności, która jest kontrolująca, tak bardzo opiekująca się, że nie pozwalamy na popełnianie błędów tylko o byciu tu i teraz w kontekście bycia dorosłym, ale mimo wszystko bycia uważnym na potrzebę i pozwalanie na popełnianie tych wszystkich kroków przez młodego człowieka, przez małego człowieka w taki kontrolowany, ale niehamujący sposób. Dlaczego to jest tak ważne? Ważne jest dlatego, że jeżeli dziecko ma poczucie i ma więź wyrobioną wypracowaną zdolną Jeżeli dorosłym człowiekiem to jego rozwój zdecydowanie jest lepszy jest gwarantem tego, że w przyszłości poradzi sobie ze swoimi emocjami, ze swoimi pomysłami na siebie. Ta więź, którą wypracowuje mały człowiek z dużym człowiekiem z dorosłym wpływa na całe jego kolejne lata, na całe jego przyszłe życie.

Badania nad rozwojem dzieci. Często wskazują, że jednym z czynników, na podstawie których najlepiej można przewidzieć przyszłość danego dziecka pod względem jego poczucia szczęścia, rozwoju społecznego, emocjonalnego, tych umiejętności przywódczych które są ważne i budowania istotnych relacji międzyludzkich, a nawet sukcesu tego zawodowego w przyszłości, to jednym z tych najważniejszych czynników jest to, czy miało chociaż jedną osobę która była przy nim obecna, która dała mu poczucie bezpieczeństwa i która sprawiła że w bezpieczny sposób się rozwijał. Badania te, prowadzone wśród przedstawicieli wielu różnych kultur na całym świecie, dają jeden uniwersalny wniosek o tym, jak być dobrym chociaż niedoskonałym rodzicem. Więc jeżeli ty, drogi... słuchaczu i droga słuchaczko, jesteś rodzicem takiego malucha, to jedyne na co wskazują te wszystkie badania, kierujące się dobrym rozwojem dziecka, wskazują, że bycie tu i teraz razem z dzieckiem i kierowanie się, uważne kierowanie się w jego stronę, daje gwarancję prawidłowego rozwoju dziecka. Na czym polega ta obecność?

Są cztery filary, które są wskazywane jako te ważne, podstawowe i takie gwarantujące właśnie to bezpieczne bycie tu i teraz. Tą taką uważność, która jest kierowana na dziecko. Dzieci które są zaopiekowane, powinny czuć że są bezpieczne. Że czują się chronione przed każdą różnicą Krzywdą wszelką taką, oczywiście w kontekście jakiegoś wyobrażenia. Że nie stanie im się ta krzywda. Dzieci powinny czuć że są dostrzeżone. Wiedzą, że ci, na których polegają, że mają twoją uwagę. Że mają twoją uważność, że poświęcasz im swoją uwagę i, że ci na nich zależy. Dzieci powinny mieć poczucie że są ukojone. Że wiedzą, że bez względu na to, co się wydarzy, będziesz przy nich. Zwłaszcza wtedy, kiedy będzie im źle. Dzieci powinny mieć poczucie

że są pewne. Dzięki tym trzem pozostałym filarom poczucia bezpieczeństwa dostrzeżenia czy ukojenia dzieci wierzą, że w przewidywalny sposób możesz im poczuć się na tym świecie jak w domu. A potem pomożesz im nauczyć się, w jaki sposób samodzielnie mogą się poczuć bezpiecznie, dostrzeżenie i w taki sposób ukojony rozwijać się w przyszłości. Jeśli zapewnimy dzieciom te cztery filary i będziemy naprawiać relacje za każdym razem, kiedy bezsprzecznie dojdzie do jakiegoś konfliktu, pomożemy dzieciom wytworzyć tak zwany styl bezpieczny, styl przywiązania, który jest absolutnie niezbędny do optymalnego, zdrowego rozwoju. Jeśli rodzice są systematycznie obecni, to umysł dziecka zaczyna się spodziewać że świat jest zrozumiałym miejscem w którym można wchodzić w sensowne interakcje nawet w trudnych i bolesnych chwilach. A ponieważ doświadczenia zapewniane dzieciom kształtują sposób przetwarzania informacji w ich mózgu, no to mam nadzieję, że wiesz, drogi rodzicu drogi animatorze, chociaż ten odcinek faktycznie jest bardziej do rodzica, że to w jaki sposób uczestniczyć w życiu swojego dziecka, w olbrzymim stopniu kształtuje jego kompetencje, rozwija i wpływa na to, jakim będzie w przyszłości człowiekiem.

Mózg uczy się oczekiwać pewnych stanów rzeczy na podstawie tego, czego wcześniej się nauczył, tego, jakie miało doświadczenia. Więc jeśli twoje dziecko będzie przewidywać co się stanie dalej w oparciu o swoje doświadczenia, jeśli my będziemy przy tym obecni, to twoje dziecko uczy się oczekiwać pewnych pozytywnych interakcji z innymi ludźmi i z samymi sobą. Dzieci uczą się, kim są, kim mogą być i kim powinny być w zasadzie zarówno w dobrych jak i w złych chwilach poprzez interakcje z tobą drogi rodzicu. Wobec tego ta obecność rodzicielska tworzy w muzyce mózgach dzieci, szlaki neuronowe prowadzące do indywidualności, determinacji, siły i odporności psychicznej. Jeśli myślimy sobie o tym, w jaki sposób jesteśmy w stanie wpływać na rozwój kompetencji, to takim najważniejszym motywem dla mnie, o czym powtarzałam podczas wielu odcinków tego podcastu ale także podczas szkoleń i także podczas rozmów z rodzicami w ramach swoich zajęć z tymi najmłodszymi, że to, czy są w tym życiu dziecka faktycznie tak uważni, czy są obecni, czy funkcjonują nie na zasadzie bycia obok, tylko bycia z dzieckiem prowadzi do fenomenalnego w moim odczuciu i w moim mniemaniu, rozwoju tego malucha.

Mam nadzieję, że już wkrótce odrzucimy wszelkie debaty, kontrowersje związane z wychowaniem i wprowadzimy takie rodzicielstwo do jednej koncepcji, w której najważniejszym etapem i najważniejszym działaniem w życiu każdego dziecka jest to, by rodzic był obok, by był razem z nim i by z nim razem przez to życie starał się przejść. Nie nakazując, nie będąc jakby takim stymulatorem który nakazuje rozporządza, tylko takim, który wskazuje kierunek, który jest obok w momencie, kiedy tego najbardziej potrzebuje i który ewentualnie wskazuje, także inne ścieżki. Tego tak naprawdę życzę wszystkim dzieciom i tego życzę Tobie drogi rodzicu, tej takiej mądrości tej takiej rozważności i tej obecności. A przede wszystkim, ponad wszystko, życzę Tobie uważności. Wiele rzeczy jesteś w stanie zrobić. Trzymam za Ciebie kciuki. Życzę Ci odwagi. Bo bycie uważnym wcale nie jest takie popularne. Na dziś bardzo Ci dziękuję. Do usłyszenia Trzymaj się. Cześć.

ODCINEK 9

Dzień dobry, Bardzo mi miło się z Tobą usłyszeć. Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć Kolejne trzy odcinki, które będziesz miał szansę usłyszeć są tak naprawdę swoistym podsumowaniem tego całego stypendium, które miałam okazję realizować, za które jestem ogromnie wdzięczna, bo miałam szansę spotkać się z wieloma fantastycznymi ludźmi i tymi małymi, i tymi dorosłymi. Na początek chciałabym poruszyć kwestie związane z dorosłym, z tym dorosłym, z którym się spotykałam w trakcie zajęć z najmłodszymi dla najmłodszych, z dorosłym który przychodził jako opiekun dziecka, który współuczestniczył w zajęciach. To już jest fantastyczne, że ten dorosły, mama, tata opiekun opiekunka, babcia, dziadek którzy pojawiali się na zajęciach, wykonali już pierwszy krok, czyli dali szansę na rozwój swojemu maluchowi. Za to za każdym razem dziękowałam. I dziękuję wielokrotnie bo wiem, że od takich kroków zaczyna się

całe uczestnictwo w kulturze tych najmniejszych. Drugim takim elementem który jest konieczny, to fakt, że każdy dorosły, który przychodzi na te zajęcia, potrzebuje dodania wiatru w żagle. Potrzebuje dodania odwagi.

Dlatego też myślę, że ci, którzy pojawiają się często na moich zajęciach, doskonale uczestniczą. Już znają tą formułę, ale przekażę ją również tobie drogi słuchaczu i droga słuchaczko, że każdy, niezależnie od tego, ile ma lat, może śpiewać może tańczyć, może grać. Potrafi to, umie. I niezależnie od tego, w jakim miejscu i z jakim wykształceniem się pojawia, to otwarcie się na takie działania takie działania artystyczne, daje nie tylko przekonanie nie tylko małemu człowiekowi, że to jest temat warty uwagi, że skoro mój dorosły śpiewa tańczy to znaczy, że ja też mogę, więc dodaję temu maluchowi odwagi, ale to także jest trochę zaopiekowanie się swoim wewnętrznym dzieckiem. Trochę pozwolenie sobie na to, że chociażby w takich warunkach w są zajęcia, pozwalam sobie na czy odrobinę szaleństwa to nie wiem, bo zazwyczaj w trakcie zajęć pozwalamy sobie nie tylko na odrobinę ale na sporo szaleństwa. Natomiast pozwolenie sobie na taniec pozwolenie sobie na śpiew taki swobodny, czy pozwolenie sobie na rytmizowanie się za pomocą instrumentów, za każdym razem tworzy niesamowitą więź.

Nie tylko między dzieckiem a dorosłym, ale także w całej grupie tych dorosłych, którzy się tam pojawiają potencjalnie jako opiekunowie, ale myślę, że nie tylko. Takie działanie wytwarza znowu w naszym organizmie maksymalnie dużo pozytywnych emocji, co jest fantastyczne, ale też opiekuje się tym naszym wewnętrznym dzieckiem, które czasami potrzebuje takiego wyrazu, takiego środka wyrazu artystycznego, a może nie tylko artystycznego może terapeutycznego no to to jest taki drugi element, o którym chciałam powiedzieć. Trzeci element to, to chciałabym dać Ci, drogi słuchaczu, droga słuchaczko, takie zapewnienie, że to jest oczywiste że nie zawsze nam się chce. I to jest oczywiste że nie zawsze dajemy maksimum swoich możliwości. Natomiast to też jest oczywiste, że nawet jak nam się nie chce a zmobilizujemy się do takiego działania, to jestem w 100% przekonana na swojej własnej skórze, obserwując rodziców opiekunów podczas zajęć, że zawsze wychodzimy na plus. Nigdy na minus z takiego działania.

I nawet jeśli za oknem szaro i ponuro, i nawet jeśli gdzieś w głowie pracują tematy które są martwiące, to wejście na takie dzisiejsze 100% w zajęcia w bycie z dzieckiem daje gwarancję, no może nie na 100%, ale na 99%, że nasz nastrój się podnosi nasz humor się poprawia, a sprawy wyglądają na trochę łatwiejsze. W ramach takiego podsumowania i w zasadzie podziękowania tym wszystkim dorosłym, z którymi się spotykałam, jest jeszcze jeden ważny element, to to, że nigdy nie wiemy w jaki sposób to działanie, to, w które zapraszamy tego naszego małego człowieka, tego naszego szkraba, nigdy nie wiemy, kiedy to przeniesie efekt. I bardzo często w rozmowach właśnie z opiekunami, z rodzicami, pojawiały się najpierw wątpliwości, czy na pewno gdzieś te działania muzyczne, artystyczne przyniosą skutek i bardzo często po drugim spotkaniu gdzieś wybrzmiało no faktycznie, on śpiewał sobie do snu no faktycznie ona tańczyła kiedy ja zaczęłam tańczyć i nigdy nie wiemy ponieważ mózg, jak sami doskonale wiecie, mózg ludzki jest zbadany gdzieś na poziomie 60% pewnie, wykorzystujemy jakieś 40% naszych możliwości, więc nigdy nie wiemy jak to działanie muzyczne, artystyczne, teatralne, plastyczne zadziała na nasze dziecko, natomiast możemy być na pewno przekonani, że każde stymulowanie mózgu działa na plus.

Nie na minus. Na sam koniec mam taką potrzebę żeby dodać Tobie odwagi i żeby Tobie podziękować. Tobie słuchaczu i Tobie słuchaczko, Tobie rodzicu i Tobie opiekunie za tą możliwość spotkania się z Tobą za tą możliwość uczestniczenia w tworzeniu się Twojej relacji z Twoim dzieckiem, ale także chciałam zaprosić Ciebie animatorze i Ciebie animatorko, Ciebie nauczycielu i nauczycielko do tego, żebyście budowali relacje ze swoimi maluchami, ale także ich opiekunami, żebyście zapraszali ich do tego świata artystycznego, żebyście dawali im odwagi, ponieważ w trakcie obserwacji nie tylko tego ostatniego roku, ale kilkunastu lat pracy z dorosłymi którzy są opiekunami tych najmniejszych w trakcie obserwacji rodziców którzy przychodzą na zajęcia, jak jest duży kryzys wychowawczy, duży kryzys rodzicielski i jak bardzo trudno jest w dzisiejszych czasach, to takie będzie kolokwialne, a z drugiej strony chyba ważne, bardzo trudno jest w dzisiejszych czasach dowiedzieć się, jak jest być dobrym rodzicem, ze względu na to, że zazwyczaj

te wszystkie portale Instagramy Pinteresty i wszelkie inne filmy pokazują jak to jest pięknie i cukierkowo.

To dzisiejszy rodzic ma bardzo duży zgrzyt między tym, co pokazane w świecie takim wirtualnym, a tym, co rzeczywiste. I pewnie najbardziej chcielibyśmy, żeby właśnie u nas było, jak w tych przedstawionych filmikach, na tych przedstawionych zdjęciach, pięknie kolorowo barwnie, a przede wszystkim często i bardzo elokwentnie, a bardzo często jest tak, że jest zwyczajnie. I poprzez to doświadczenie, które buduje sobie od kilkunastu lat, to to zwyczajnie dzieciom robi najlepiej. Wcale nie musi być mnóstwa gadżetów wcale nie musi być mnóstwa instrumentów, wcale ten teatr czy kino nie muszą być największymi z możliwych. Bo najważniejsze jest, że daje się czas dziecku i jest się z nim w tym miejscu w tej sytuacji kiedy ono się rozwija, kiedy ono poznaje rzeczywistość, kiedy poznaje świat drugiego człowieka. I trzymam mocno za Ciebie kciuki. Niezależnie od tego, czy jesteś rodzicem, czy właśnie animatorem bądź nauczycielem. Trzymam za Ciebie mocno kciuki w tym odkrywaniu niesamowitości w takiej zwykłej codziennej rzeczywistości.

Do usłyszenia.

ODCINEK 10

Dzień dobry, Bardzo mi miło się z Tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, cześć. Miło mi się z Tobą dzisiaj słyszeć. Chciałabym Ci dzisiaj opowiedzieć, jak to było na warsztatach. Na warsztatach których wykonałam ponad 80 z dziećmi w wieku od 0 do 6 lat W różnych kompilacjach, w różnych miejscach, w różnych sytuacjach, ale za każdym razem miałam ten sam cel, żeby razem z dziećmi porozwijać ich kompetencje i zapraszać ich do tego, by uczestniczyli w kulturze tej szeroko pojętej choć ja nie ukrywam że dużą część poświęciłam muzyce. W tym odcinku opowiem Tobie o dwóch rzeczywistościach. O tej, w której spotykałam się z dziećmi w ramach przedszkoli żłobków i o tej, w której spotykałam się w ramach zajęć popołudniowych, takich z rodzicami. Kiedy przyjmowały mnie instytucje, żłobki bądź przedszkola, to cel był najważniejszy, żeby z dziećmi porozmawiać porozmawiać o tym, czym są kompetencje. I tak, drogi słuchaczu i droga słuchaczko, tłumaczyłam, czym są kompetencje, przede wszystkim tym dzieciom od czwartego roku życia wzwyż.

Z tymi młodszymi powtórzyłam tylko ten wyraz. Nie ukrywam, że opowiadanie o kompetencjach trzylatkom miało się z celem. Bardziej chciałam się z nimi pobawić i wykorzystać ten czas, na rozwój tych kompetencji, a nie tłumaczenie, czym one są. Ta wiedza wydawała mi się w tym momencie zbędna. Natomiast czterolatki, pięciolatki i sześciolatki zdecydowanie usłyszały, czym są kompetencje i podczas podsumowywania w większości wykazywały zrozumienie tego tematu. Tak więc chciałam z tymi maluchami w ramach tych zajęć organizacyjnych porozwijać kompetencje, porozwijać przede wszystkim ich uważność, ich cierpliwość, ich współpracę odpowiedzialność za grupę, ale także porozwijać ich kreatywność, ich współgranie i na tym się przede wszystkim koncentrowaliśmy. Zadania były trzy. One były też moderowane na potrzeby adaptacyjne tych maluchów. I w głównej mierze te trzy działania wyczerpywały te moje założenia. Jakie mam refleksje po przeprowadzeniu tych zajęć? Pierwsze to takie, że dzieci gotowe są na wszystko co im się zaproponuje. Są otwarte i są przede wszystkim chłonne.

Chłonne wiedzy i im więcej szczegółów im się daje, tym one bardziej z tego czerpią. Dzieci są też cierpliwe, choć jak w wielu grupach zapowiadałam ćwiczenie na cierpliwość i na uważność, to u dorosłych słyszałam że oj w tej grupie to nie wyjdzie. Dzieci są cierpliwe, jeśli znają dokładnie reguły gry. W ramach naszych cierpliwości wypracowywaliśmy sobie na prostych motywach ćwiczeń dźwiękowych, ćwiczeń takich słuchowych, ale także takich wrażeniowych, to w jaki sposób one są w stanie wytrzymać żeby czegoś mi nie powiedzieć. I w momencie, kiedy się z nimi na to umawiałam to w większości się nam to udawało. Zdziwieniem moim było, kiedy wśród wielu grup, a mam taki styl i mam taką zasadę że po każdym ćwiczeniu staramy się wspólnie nagradzać brawami, to takie trochę jest zachodnie a z drugiej strony myślę, że nikomu nie szkodzi, jeśli

powiedzmy sobie, że coś dobrze wykonaliśmy, coś dobrze zrobiliśmy. Zasadniczo mówimy sobie to za rzadko więc jeśli uczymy tego dzieci, to myślę, że to jest tylko na plus.

Więc wracając do tego mojego zdziwienia, pojawiało się zdziwienie, kiedy zapraszałam dzieci do wspólnego nagradzania się oklaskami. I taka refleksja mnie naszała, żeby powiedzieć Ci drogi słuchaczu i droga słuchaczko nagradzaj siebie i nagradzaj dziecko. I niech ono też siebie nagradza brawami. Nie mówię tutaj o żadnych jakichś wydumanych nagrodach. Mówię o brawach, mówię o powiedzeniu sobie dobrze to zrobiłem, dobrze to zrobiłam. Bardzo dużo uwagi w trakcie tych warsztatów poświęcałam na kreatywność w ramach zajęć z mniejszymi dziećmiakami tworzyliśmy sobie bajkę muzyczną z wykorzystaniem motywów muzyki uznawanej za klasyczną i w ramach tych fragmentów muzycznych opowiadaliśmy sobie wspólnie bajkę o zwierzętach. I co mnie zaskoczyło w wielu przypadkach ta kreatywność maluchów była taką niezgłębianą płaszczyzną, po której mogliśmy sobie wędrować i rozwijać te wątki poboczne, ale to jest fantastyczne, że dzieci potrafią tak sobie fantazjować i w ten sposób kreować rzeczywistość w oparciu o motywy muzyczne. Ze starszymi rozpracowywaliśmy sobie dwudziestowieczne partytury.

I jeśli w tym momencie zastanawiasz się jak to wyglądało, to zaproponowałam dzieciom zaprezentować im kilka partytur dwudziestowiecznych kompozytorów, które są przede wszystkim barwne, które wykorzystują różne schematy. Nie jest to zawsze schemat pięciolinii nut oraz rozpisu instrumentów, a wręcz przeciwnie jest przedstawieniem grafik tego w jaki sposób muzycy mają grać. Na podstawie takiego szybkiego instruktarzu, czym ta partytura jest i o czym te utwory mogą opowiadać, w dalszej części jednego z ćwiczeń zapraszałam dzieci do tego, żeby same tworzyły partytury w oparciu o materiał muzyczny, który im zaproponowałam. I w przeważającej większości spotkałam dzieci które z fantastycznymi kreacjami, bardzo różnorodnymi, a dla swojego jakiegoś takiego procesu badawczego za każdym razem proponowałam ten sam fragment muzyczny. Ciekawa byłam, jak dzieci, czy pojawią się może tak, czy pojawią się te same wątki czy różne. I w osiemdziesięciu procentach tak powiedzmy że w osiemdziesięciu procentach te treści były bardzo różne. Dzieci miały też przyzwolenie na to, by jeśli nie mają pomysłu, to było oczywiste, czasu było bardzo mało, jeśli nie mają pomysłu żeby tworzyły w rytm muzyki, co też je jednocześnie otwierało na kreację, bo musiały sobie ten środek wyrazu jakoś znaleźć ale jednocześnie myślę, że dawały im taką, pewność że nie zawsze jest tylko jedna odpowiedź jedyny możliwy sposób do rozwiązania zadania.

W ramach tych warsztatów z dziećmi w przedszkolach i w żłobkach miałam jeszcze jedną refleksję, mianowicie byśmy jako dorośli my, animatorzy, edukatorzy, byśmy pozwalali dzieciom na wykonanie zadania w swoim własnym czasie oraz na różne odpowiedzi, na odpowiedzi często takie, które nie do końca są zgodne z naszym przeświadczeniem, albo które nie do końca są skonstruowane tak, jakbyśmy tego oczekiwali. Dzieci jako jedną z kompetencji w trakcie rozwoju do tego szóstego roku życia, jedną z takich czołowych kompetencji jest przyjmowanie informacji. I tylko przez próbowanie w różny sposób i przedstawiania tych informacji dzieci są w stanie, poprzez to eksperymentowanie, dzieci są w stanie tą kompetencję w sobie rozwijać. To był ten jeden taki spory człon zajęć które przeprowadziłam. Drugi w którym spotykałam się z dziećmi i z rodzicami który pozwalał na trochę szersze działanie, który nie był tylko działaniem czysto muzycznym, w którym zapraszałam dzieci do galerii. Rozmawialiśmy sobie o zdjęciach.

To było bardzo często pierwsze takie spotkanie dorosłego z dzieckiem w takim miejscu. W ramach tych zajęć także zaprosiłam ich do współtworzenia spektaklu, co spotkało się z dosyć dużym zainteresowaniem i wysoką zaangażowaniem, zarówno tych dorosłych jak i tych maluchów. W ramach tych zajęć zaprosiłam ich także na koncert. Koncert także był takim pierwszym spotkaniem w wielu tych najmłodszych odbiorców. To zaproszenie tego dorosłego razem z tym najmłodszym do uczestniczenia w kulturze. Poprzez różne środki wyrazu udało mi się w ramach tych różnorodnych spotkań, różnorodnych możliwości zachęcić dorosłego, rodzica opiekuna do tego żeby razem z dzieckiem odkrywał ten świat kultury, świat kreacji, świat, który bardzo często wydawał mu się odległym tematem, bo niby dlaczego miałyby z niemowlakiem pójść właśnie na koncert, bądź na spektakl albo do galerii sztuki. W ramach tych 80 ponad godzin, które dane było mi zrealizować w ramach tego naszego stypendium, spotkałam, tak jak wspomniałam wielu

fantastycznych ludzi, bardzo otwartych na doświadczanie, świata kultury, świata sztuki, co, mam nadzieję, będzie tylko się rozrastało i wytwarza taką nową rzeczywistość.

Bardzo cieszy mnie ta szeroka gama doświadczeń i szeroka gama zajęć jakie miałam okazję przeprowadzić i jestem za nie bardzo wdzięczna za każde to spotkanie, za każdego człowieka którego w ramach tych warsztatów udało mi się poznać i spotkać zarówno tego najmłodszego jak i tego dorosłego opiekującego się albo rodzica, albo nauczyciela albo edukatora. Na dziś się z Tobą żegnam Do usłyszenia w kolejnym odcinku.

ODCINEK 11

Dzień dobry, Bardzo mi miło się z Tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Dzień dobry, cześć Bardzo mi się miło z Tobą słyszeć Dziś odcinek o tym, jak w ramach stypendium spotkałam się z nauczycielami, nauczycielkami, wszystkie 60 osób, które miałam przyjemność szkolić To były kobiety. Dziś opowiem Ci o tym doświadczeniu z takiego bardzo prostego względu. Miałam duże obawy. Od tego zacznę. Miałam duże obawy ponieważ mam świadomość tego, że w zapraszaniu rozmowie i do konfrontacji o rozwoju kompetencji i do uczestnictwa w kulturze zapraszanie doświadczonych stażem i doświadczonych przez wiele lat pracy z dzieckiem pedagożek, w perspektywie mnie, która wchodzi na zajęcia incydentalnie od kilkunastu lat i nie jest w grupie od ósmej do szesnastej budowało we mnie jakieś takie poczucie stresu. Tego czy sobie poradzę, czy Czy to udźwignę i przede wszystkim, czy będę miała tak dużo treści do przekazania tym doświadczonym osobom. I na początku przygotowywania się do tego szkolenia do każdego z tych szkoleń założyłam sobie, że będzie to przede wszystkim płaszczyzna do rozmowy.

Do skonfrontowania się z rzeczywistością zastaną i do zbudowania i sformułowania takich wzorców, które mogłyby w przyszłości służyć temu, by rozwój kompetencji u dzieci do szóstego roku życia i do zapraszania ich do uczestnictwa w kulturze stanowił tylko na lepsze, na bogatsze życie kulturalne i na jeszcze większą świadomość w takim znaczeniu zarówno tych najmłodszych, tych dzieci, ale także wzrost środowiska i świadomości u edukatorek i edukatorów. Kiedy spotkałam się z tymi sześćdziesięcioma osobami w różnych rzeczywistościach, w różnych kompilacjach, takim moim pierwszym przemyśleniem było wysokie poczucie wdzięczności. Tak jak wspomniałam to są osoby, które wiedzą dużo, a mimo to poświęciły sporo swojego czasu na to, żeby je żeby jeszcze czegoś się dowiedzieć, na to, żeby wspólnie tworzyć tą płaszczyznę do rozmowy do konfrontacji i do tworzenia nowych wzorców. Mam takie głębokie poczucie i przekonanie, że nauczyciele potrzebują ogromnego wsparcia zarówno tego rodzicielskiego i takiego wysokiego zaufania tego rodzicielskiego, ale także takiego dużego wsparcia społecznego. Olbrzymim walorem każdego z tych szkoleń, które przeprowadziłam, było to, że rozmawiałyśmy razem z uczestniczkami tych szkoleń o kompetencjach, czyli o działaniach, które one na co dzień realizują. Więc nie były to dla nich nowe treści, a jednocześnie odkrywanie tych treści, które dotychczas znały Z takiej nowej perspektywy mam nadzieję, że wyposażyły je w wiele nowych narzędzi, z których będą mogły korzystać w ramach swojej codziennej pracy. Kiedy rozmawiałam z każdą z nich, zapraszając je do takiej wymiany spostrzeżeń, to jednym wspólnym mianownikiem była wysoka otwartość na działania muzyczne, co, nie ukrywam bardzo mnie cieszyło, ponieważ, tak jak już mam nadzieję, że słuchacz i słuchaczko wiesz, przez tych kilkanaście odcinków dałam ci jasno do zrozumienia, że muzyka to jest język najczęściej ten pierwszy, dzięki któremu możemy się skomunikować z tym najmłodszym naszym człowiekiem a jednocześnie jest to bardzo uniwersalny język który pomaga w wielu różnych codziennych czynnościach. Podsumowując to nasze najkrótsze spotkanie z tobą słuchacz i słuchaczko, jeszcze raz jestem bardzo wdzięczna za możliwość spotkania się w ramach szkoleń z nauczycielkami, z pedagożkami, z osobami które na co dzień pracują z dziećmi do szóstego roku życia, bo były to przedstawicielki zarówno instytucji przedszkolnych jak i żłobków, co mnie bardzo cieszy, bo miałyśmy taką szeroką perspektywę tego rozwoju najmłodszego dziecka.

W ramach tego stypendium powstanie taki cały skrypt, działań narzędzi, tych wszystkich elementów o których w ramach szkoleń miałam okazję opowiedzieć, do których miałam okazję zaprosić. On będzie dostępny na stronie Przestrzeń dla Najmłodszych. Dlatego też, jeżeli będziesz miał taką potrzebę miała taką potrzebę żeby zerknąć do tych wszystkich treści, to śmiało sobie zerknij Skorzystaj i modyfikuj na swoje własne potrzeby. Niezmiennie trzymam za Ciebie kciuki. Do usłyszenia. Trzymaj się.

ODCINEK 12

Dzień dobry, Bardzo mi miło się z Tobą słyszeć Nazywam się Dominika Sochacka-Drzewiecka, a ten podcast realizowany jest w ramach Stypendium Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Dzień dobry, miło mi się z Tobą słyszeć. To już ostatni odcinek, ostatni taki podsumowujący, ostatni dziękujący, ostatni który zamyka klamrą tak naprawdę wszystkie pozostałe nasze spotkania. Czuję w sobie ogromną wdzięczność za to, przez co przeszłam, co dane było mi zrealizować w ramach tych wszystkich spotkań, zarówno warsztatów jak i szkoleń i do spotkania z tymi wszystkimi treściami, które przygotowywałam w ramach tego podcastu. Jestem ogromnie wdzięczna za ten czas, który myślę, że sama sobie dałam, ale też, który dali mi inni, na to spotkanie się z rzeczywistością i ugruntowanie się tak naprawdę jeszcze raz w tej mojej macierzy czyli w tym, że muzyka jest fenomenalnym narzędziem do tego, by rozwijać zarówno kompetencje, jak i zapraszać do bycia w kulturze każdego człowieka tego dorosłego, ale tego najmłodszego. Jestem ogromnie wdzięczna za te spotkania z wszystkimi maluchami i z wszystkimi dorosłymi, ponieważ każde z tych spotkań pozwalało mi na jeszcze większą mobilizację i na samorozwój. I jestem też przede wszystkim wdzięczna za to, że w ramach wszystkich tych spotkań nieustannie mobilizowałam się do rozwoju swojej własnej kreatywności. Na sam koniec chciałabym Tobie drogi słuchaczu i droga słuchaczko, życzyć powodzenia i dodać odwagi i dodać wiatru w żagle. Niezależnie od tego, czy jesteś rodzicem, czy jesteś edukatorem, czy jesteś animatorem, to w każdej z tych rzeczywistości spotykasz się z małym człowiekiem, który zdecydowanie wie mniej niż Ty. Twoje przedstawienie rzeczywistości będzie dla niego olbrzymią wiedzą, taką, której nie doświadczył. Pamiętaj, to Ty pokazujesz na początku świat temu małemu człowiekowi. I życzę Ci odwagi do tego, żebyś pokazywał ten świat w jak najciekawszym jak najbardziej barwnym świetle. Trzymam za Ciebie mocno kciuki i mam nadzieję że kiedyś jeszcze do usłyszenia.